Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1934 NR. 267

ŚMIERĆ i ZNISZCZENIE

TRZĘSIENIE ZIEMI w MEKSYKU

Londyn, 27. 9. Tel. wł.
Z Mexico City donosza, że stan Jalisco jest od 10 dni terenem wstrząsów podziemnych, powtarzających się w kilkudniowych odstępach. Dotychczas około 50 osób poniosło śmierć, a liczba rannych przekracza 400. Wiele wiosek leży w gruzach.

Tak np. w miejscowości Gualo runęło 112 domów mieszkalnych.

Dolna Kalifornja została nawiedzona przez orkan o niezwykle gwałtownej sile. Szkody wyrządzone przez orkan są bardzo znaczne. Około 20.000 ludzi znajduje się bez środków do życia.



Wycieczka Katolickiego Towarzystwa Polek ze Śląska przed kościołem św. Barbary w Krakowie.

Afera Hauptmana

Nowy Jork, 27. 9. Tel. wł.

Śledztwo w sprawie porwania dziecka Lindbergha zatacza coraz szersze kręgi. Prokurator zapowiedział szereg aresztowań, które nastąpią w ciągu najbliższych godzin. Dochodzenie ustaliło, że pistolet małego kalibru znaleziony u Hauptmana był użyty do zabicia dziecka Lindbergha. Początkowo mniemano, że dziecko Lindbergha zostało zabite uderzeniem tępego narzędzia, ponieważ otwór w czaszce był zamały jak na kulę rewolwerową normalnego kalibru.

Samoloty z telefonami bez drutu

Waszyngton, 27. 9. (PAT.)

Ministerjum wojny ogłasza, że od kwietnia 1935 r. wszystkie nowodostarczone samoloty mają być zaopatrzone w telefony bez drutu. Również na samolotach, będących w użytku, z wyjątkiem aparatów przestarzałych oraz maszyn szkolnych, mają być zainstalowane radjotelefony.

Rozpaczliwe wysiłki rządu angielskiego
celem niedopuszczenia do strejku górników

Londyn, 27. 9. Tel. wł.
Rząd angielski czyni rozpaczliwe wysiłki, celem niedopuszczenia do wybuchu strejku węglowego w Zagłębiu Walijskiem. Minister górnictwa Brown przyjmie kolejno delegatów właścicieli kopalń, oraz górników, którym przedstawi projekt rozstrzygnięcia polubownego sporu. Minister zaapeluje do uczuć patrjotycznych obu stron.

W kołach rządowych nie tracą nadziei, że wysiłki ministra będą uwieńczone powodzeniem, i że wybuch strejku, który objąłby 170 tysięcy górników będzie w ostatniej chwili zażegnany.

Wróblewski skazany na pięć lat więzienia
Wyrok na defraudantów z poznańskiego Banku Handlowego

Poznań, 27. 9. Tel. wł.

W ostatnim dniu w głośnym procesie przeciwko defraudantom z Banku Handlowego oddział w Poznaniu, zainteresowanie rozprawą było wielkie. Pierwszy zabrał głos prokurator Góralewicz, który zobrazował działalność poszczególnych oskarżonych, zbijając wywody szczególnie Michałowskiej, która w obronie swej podkreśliła, że działała tylko z polecenia. Działalność jej tymczasem była zupełnie inna. Ona księgowała i tuszowała wszelkie zbrodnie, dla niej Jurdziński inkasował sfałszowane weksle.

Prokurator zastanawia się dalej nad winą oskarżonej Wandy Wróblewskiej, która, zdaniem jego, musiała wiedzieć, że mąż, szafując olbrzymiemi sumami, miał je z przestępstwa. Prokurator Góralewicz wnosi dla wszystkich oskarżonych o surowy wymiar kary.

Następnie zabrał głos zastępca powoda cywilnego, mecenas dr. Gibiński. Zwraca on uwagę na wielką krzywdę społeczną, jaką przestępcy uczynili i zażądał 100.000 zł. tyt. powództwa cywilnego, za którą to kwotę solidarnie odpowiadać mają Wróblewscy. Zkolei przemawiali obrońcy oskarżonych, a więc: adwokat Weldowski za Wróblewskiego, mecenas Kwiczała za Szymańskiego i Hełmowski za Jurdzińskiego.

Po przemówieniach obrońców, sąd udał się na naradę. Krótko przed godziną 17-tą wśród wielkiej ciszy odczytał przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego, Sosiński, następujący wyrok: Wróblewski skazany został na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, Szymański, na 2 lata więzienia i trzy lata utraty praw obywatelskich, Jurdziński, na pół roku więzienia i dwa lata utraty praw obywatelskich, Michałowska na 3 lata więzienia z jednoczesnem aresztowaniem na sali i odprowadzeniem do więzienia. Wróblewska została uniewinniona. Wyrok wywołał na zgromadzonych wielkie wrażenie.

Częściowo zatrudnieni

Warszawa, 27. 9. Tel. wł.

Według danych biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia, w ub. miesiącu liczba częściowo zatrudnionych robotników wynosiła 173.000. Z tej cyfry 4.814 robotników pracowało tylko jeden dzień w tygodniu, 11.262 przez dwa dni w tygodniu, a 5.588 robotników trzy dni w tygodniu. Pracodawcy zgłosili w bież. miesiącu w biurach Pośrednictwa Pracy na terenie całej Polski 40.758 wakujących posad, w tem 8.281 posad dla kobiet.

Epilog zuchwałego napadu na kasę kolejową w Mysłowicach

przed sądem katowickim

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek sprawę zuchwałego napadu na kasjera kolejowego w **Mysłowicach**. Na ławie oskarżenia zasiedli **Wilhelm Pawlik, Paweł Szata i Józef Miszka**.

W dniu 1 lipca br. o północy podszedł jakiś osobnik do okienka kasy kolejowej w Mysłowicach i zażądał biletu do Katowic. W chwili, gdy kasjer kolejowy podawał mu bilet, bandyta wyjął z kieszeni błyskawicznie rewolwer i skierowawszy lufę w kierunku kasjera, **zażądał wydania pieniędzy**. Kasjer w przestrachu schował się za szafę. Rabuś skorzystał z chwilowego pomieszania kasjera i rozbił rewolwerem szybę okienka, poczem skradł około **500 zł. w bilonie**.

Wszczęte natychmiast energiczne śledztwo ujawniło, że bezczelnego napadu dokonał niejaki Pawlik, za namową niej. Szaty. Ukrywał się on po napadzie przez szereg dni w mieszkaniu swego wspólnika Miszkego.

Na rozprawie sprawcy do winy się nie przyznali, jednak na podstawie zeznań świadków, wina została im udowodniona, wobec czego sąd skazał **Pawlika na rok więzienia, Szatę na 8 miesięcy więzienia i Miszkę na 4 miesiące więzienia**. (s)

Czwartek **28** września 1934	Dziś: **Wacława kr.** Jutro: **Michała Arch.** Wschód słońca: **g. 5 m. 54** Zachód: **g. 17 m. 46** Długość dnia: **g. 11 m. 52**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys“.

NIEDZIELA: g. 16 „Człowiek pod mostem“.

WTOREK: (przedstawienie sprzedane).

ŚRODA: g. 20 Koncert T-wa Muzycznego.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: piątek: g. 19.45 „Człowiek pod mostem“.

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Człowiek pod mostem“

CHORZÓW: piątek: g. 15.30 „Koryolan“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Karjera Anny Carver“. Casino: „Wesoła Zuzanna“. Colosseum: „Niebieskie ptaki“. Palace: „Maski Dra Fu-Manchu“. Rialto: „Czy Lucyna to dziewczyna“. Union: „1000 i 2-ga noc“. Dębina: „Prokurator Alicja Horn“ i „Księżniczka na urlopie“.

CHORZÓW. Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna“ i „Bezprawie zachodu“. Apollo: „Morderstwo z zazdrości“ i „W obronie prawa“. Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi“ i „Fałszywy strzał“.

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Biała odaliska“. Apollo: „Jej wysokość praczka“ i „Synowie puszczy“.

RADJO.

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka salonowa. 12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Kłopoty jesienne z dziećmi. 13.05 Płyty. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert chóru męskiego „Echo“. 18.00 „Gry i zabawy matematyczne“. 18.15 Popularna muzyka włoska. 19.00 Płyty. 19.20 Wyniki Zawodów Balonowych — Gordon-Benett“. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny inauguracyjny Filharmonji Warszawskiej. 23,05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **TARGI NA KONIE W SIEMIANOWICACH.** Miasto Siemianowice Śląskie zaprowadziło targi na konie. Otwarcie targów nastąpi **w piątek, dnia 5 października 1934 r.** o godz. 8 rano, zaś następnie targi odbywać się będą regularnie co piątek każdego tygodnia od godz. 8 do 16 na nowozałożonem targowisku na konie przy ul. Michałowickiej obok kolonji robotniczej. Opłata targowa wynosi 1 zł. od każdego konia.

— **SAMOCHÓD I FURMANKA.** W dniu 26 bm. wieczorem na ul. Król.-Huckiej w Chorzowie dz. III samochód osobowy o niestwierdzonym bliżej numerze rejestracyjnym, zderzył się z furmanką **Augustyna Wójcika z Chorzowa dz. III,** przyczem oba konie zostały bardzo poważnie okaleczone. Po wypadku szofer zgasił światła samochodu i odjechał w nieznanym kierunku. Winę wypadku ponosi szofer.

— **DYREKCJA POLICJI W CHORZOWIE** przypomina, że od 1 do 5 października br. przyjmowane będą w Chorzowie przy ul. Gimnazjalnej 25 karty cyrkulacyjne do przedłużenia od nr. 23001—28000. Nadto przyjmowane będą karty cyrkulacyjne od nr. 1—22999 od osób, które z jakich bądźkolwiek powodów nie oddały swoich kart cyrkulacyjnych do przedłużenia w właściwych terminach. Od 9 do 11 października wydawane będą karty cyrkulacyjne, które do przedłużenia oddane zostały od 17 do 21 września br.

— **DYŻUR LEKARSKI.** Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w Chorzowie w dniu 30 września 1934 pełnić będą: dr. Jutsch, zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 3; dr. Pruski, zam. w Chorzowie III, ul. Król.-Hucka 26.

— **BIBLJOTEKA SEJMU ŚLĄSKIEGO** z powodu prac związanych z przeniesieniem do gmachu Domu Oświatowego pozostaje zamknięta od dnia 26 września aż do odwołania.

— **POBICIE DOZORCY DOMU W ZAŁĘŻU.** W ub. sobotę wieczorem w Załężu pobity został dozorca domów huty „Baildon“, Jan Mika, zam. w Załężu, przy ulicy Anioła nr. 4. Jak ustalono, Mika napadnięty został przez niejakiego Roberta Sygułę z Załęża, ul. Wojciechowskiego 64, który żywi do niego urazę. Poszkodowany poddał się opiece lekarskiej.

— **POŻAR W WIOSKACH.** W domu mieszkalnym Walentego Kubicy w Wioskach, pod Imielinem, w pow. Pszczyńskim, wybuchł pożar, który zniszczył dach domu oraz zapasy zboża, znajdujące się na strychu. Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnych, zdołano ogień zlokalizować. (ok)

— **OTWARCIE CZYTELNI T. C. L. W RYBNIKU.** Czytelnia Czasopism przy T. C. L. w Rybniku, urządza dnia 29 września o godz. 18-tej w hotelu „Polskim“ uroczyste otwarcie czytelni, tradycyjną „czarną kawą“ (dancing-bridge). Stroje dowolne. Orkiestra doborowa. Wstęp wraz z podwieczorkiem zł 1,50 Czysty dochód przeznacza się na powodzian.

Bezrobotny Froncek w Sosnowcu!

Konkurs dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“

W piątek, 28 bm. od godziny 11-tej do 12-tej w południe, bezrobotny Froncek przyjeżdża do Sosnowca i spacerować będzie na ulicach 3 Maja, Modrzejowskiej, 1 Maja. Odwiedzi również nasz Oddział przy ul. 3 Maja nr. 5.

Kto z prenumeratorów pierwszy go zdemaskuje, otrzyma nagrodę w kwocie 10 zł.

Froncka rozpoznać można przez to, że nosi on w butonierce marynarki, po prawej stronie, znaczek L. O. P. P.

Kto z prenumeratorów w jakimś nieznajomym przechodniu rozpoznały Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— **Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy“?**

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— **Tak!**

Prenumerator „Siedmiu Groszy“, po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki**, oddaje kartę i równocześnie wręcza **prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody w oddziale naszym w Sosnowcu, ul. 3 Maja 5.**

Co tydzień Froncek bawić **będzie w innej miejscowości.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę. (n)

Delegacja górników z Zagłębia w Warszawie

Interwenjuje w sprawie emerytów

W nocy na czwartek z Zagłębia wyjechała do Warszawy **delegacja górników, złożona z 10 osób, w sprawie Kas Brackich, emerytur i obniżek płac w górnictwie.**

Skład delegacji jest następujący: Bielnik przewodniczący, Oraczewski z kop. „Flora“, Waluga, Tow. Warszawskie, Jarawka — Sosn. Tow. Rudzki —, „Saturn“, Ciołek — Tow „Czeladź“, Kubica i Niewiadomski — „Renard“. Prócz tego pojechał delegat „Grodźca“, oraz przedstawiciel emerytów.

Delegacja miała być przyjęta przez wicemin. Jastrzębskiego, któremu miano przedłożyć memorjał w sprawie opłat i dalszego istnienia Kas Brackich, a z głównym inspektorem Klottem miała być omawiana sprawa obniżek płac w górnictwie, przeprowadzanych w Zagłębiu, mimo istnienia umowy zbiorowej.

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu Śl.

We wtorek, 2 października br. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego, na którem rozpatrywana będzie **petycja Banków Ludowych na Śląsku o pomoc finansową.**

Dziś premjera w Cyrku Staniewskich w Katowicach

Dziś, **w piątek, o godz. 8,15 wieczorem** zgodnie z naszą zapowiedzią, nastąpi **uroczyste otwarcie i pierwsze przedstawienie Cyrku Staniewskich na placu targowym**, gdzie wre gorączkowa praca przy ustawianiu olbrzymich namiotów. Cyrk zjechał do nas własnemi pociągami, przywożąc ponad **120 artystów całego świata, 200 pracowników technicznych, 150 zwierząt egzotycznych, 2 własne orkiestry, radjostację itd.** Słowem: podziwiać będziemy tym razem prawdziwą sztukę cyrkową z 1934 r.

Uruchomienie fabryki szkła w Ząbkowicach

Z Ząbkowic donoszą, że w tych dniach miejscowa fabryka szkła, nieczynna od dłuższego czasu, otrzymała znaczne zamówienia, w związku z czem **została uruchomiona.**

Z miejsca przyjęto 102 ludzi, a **spodziewane są jeszcze dalsze przyjęcia.** Zarząd fabryki pertraktuje o nowe zamówienia zagraniczne.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 28 bm. o godz. 20 m. 15 świetna komedja w 3-ch aktach p. t. „Stefek“ J. Deval'a. W głównej roli „Stefka“ występuje p. Kostrzyński, w otoczeniu pp. Gerson Golaszewskiej, Grzymalanki, Rapackiej, Sokolicz, Erwana, Golczewskiego, Orchonia i Sawickiego. Ceny miejsc zniżone (50 gr. do 2.80).

Sobota — premjera świetnej komedjo-groteski G. B. Shaw'a p. t. „MEZALJANS“. W odróżnieniu do granej w Sosnowcu z tak wielkiem powodzeniem sztuki p. t. „Lekarz na rozdrożu“ — „MEZALJANS“ reprezentuje inny dział twórczości Shaw'a. Jest świetna satyra, na różne warstwy społeczne operująca paradoksami, zarówno słownemi, jak i sytuacyjnemi. W jednej z głównych ról kobiecych, występuje świetna reżyserka naszego Teatru p. H. Zelwerowiczówna, oraz dawno niewidziana p. W. Arciszewska, w otoczeniu pp. Gerson, Balcerzaka, Golczewskiego, Erwana, Orchonia, Rokossowskiego i Sawickiego. Reżyserja dyr. J. Golaszewskiego, który jednocześnie komponuje ciekawą oprawę sceniczną.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Gra zmysłów“. Palace: „Car szaleniec“. Eden: „Demon złota“. Casino: „Wielka grzesznica“. Momus: „Pocałunek przed lustrem“.

BĘDZIN. Światowid: „Bokser i dama“. Nowości: „Królowa Krystyna“. Apollo: „Sprawa kap. Dreyfusa“.

— **REDUKCJE I PRZYJĘCIA.** Według oficjalnych danych w ostatnim tygodniu Tow. Grodzieckie zredukowało 20 ludzi i zatrudnia obecnie 930. Prócz tego z braku zamówień ograniczyło prace z 6 na 3 dni w tygodniu. Kop. „Wiktor“ w Milowicach zwolniła 14 emerytów, którym przysługują zapomogi z Ubezpieczalni Społecznej, huta „Katarzyna“ zredukowała 62, a „Bankowa“ w Dąbrowie 148 posłała na urlop turnusowy. Firma Wenzieher przyjęła 48 ludzi w związku z podjęciem robót przy budowie poczty w Sosnowcu.

— **28 BM. W BĘDZINIE** odbędzie się posiedzenie rady przybocznej

— **TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA W NIWCE.** Na kop. „Jerzy“ w Niwce wskutek uderzenia wózkiem na pochylni zabity został robotnik Leon Stojek, lat 41.

Trup cyganki w stawie

W ub. środę po południu rolnik **Józef Świerkot**, zam. w Suszcu, w pow. Pszczyńskim, zauważył **na wodzie stawu pływające zwłoki ludzkie.** O niezwykłem odkryciu S. powiadomił policję, która przybyła na miejsce i zwłoki wyłowiła. Okazało się, że są to zwłoki 74-letniej cyganki **Marjanny Bałasz**, która przebywała ostatnio w Suszcu. Stwierdzono, że Bałaszowa w czasie prania bielizny nad brzegiem stawu **wpadła do wody i utonęła.** Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Suszcu. (ok)

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“

W ub. poniedziałek korzystali z bezpłatnego wstępu do kina prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ zamieszkali w Dębie, którzy za okazaniem karty abonamentowej bezpłatnie oglądali dwa śliczne filmy, wyświetlane w kinie „Dębina“.

W nadchodzący piątek z **bezpłatnego wstępu do kina korzystać będą mogli prenumeratorzy Katowic.**

W kinie „Capitol“, w dużej sali, która pomieścić może 2.000 osób, w piątek 28 bm. o godz. 14,30 wyświetlany będzie film produkcji sowieckiej, p. t. „Romans Mańki Greszynoj“, według słynnej powieści Finna.

Film przedstawia tragedję córki biednego szewca rosyjskiego oraz niemieckiego żołnierza Müllera. Poza wyświetlaniem głównego filmu, wyświetlane będą również dodatki.

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“ wstęp bezpłatny na wszystkie miejsca. Zamiast biletu wstępu, prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ legitymują się kartą abonamentową. (n)

Wizja lokalna na miejscu zbrodni

Mordercy Garncarzówny kłócą się między sobą

W czwartek, w czwartym dniu procesu morderców służącej **Garncarzówny**, odbyła się **na miejscu zbrodni** w mieszkaniu dr. Nuessenfelda przy ul. Potockiego **wizja lokalna.** W czasie poprzedniego procesu również przeprowadzano taką wizję. W wizji lokalnej wzięli udział poza trybunałem i sędziami przysięgłymi, **rzeczoznawcy, przedstawiciele policji, prasy, no i oczywiście oskarżeni, których przywieziono karetkami policyjnemi.** Pierwszy wszedł do kamienicy Doniec i odpowiada na pytania przewodniczącego, wyjaśniając, **jak dostał się do mieszkania lekarza dr. Nuessenfelda pod pozorem dostarczenia przesyłki.** W czasie zeznań Dońca Schenkirzyk mówi do niego: **Janek nie kłam przynajmniej teraz.**

Doniec na to odpowiada: **Ja mówię prawdę, ty kłamiesz.**

Obr. Schenkirzyka Aschenbrenner do Dońca: **Tylko ty mówisz prawdę?**

Doniec oświadcza dalej, iż wie, **że Schenkirzyk i Bobrzecki od początku pobytu w areszcie chodzili razem na spacery i umawiali się, jak mają zeznawać.**

Obr. Aschenbrenner zapytuje Dońca, skąd o tem wie, na co Doniec nie odpowiada.

Doniec demonstruje sytuację **w czasie walki ze służącą,** mówi do Schenkirzyka: Stałeś tu. Schenkirzyk: **To nieprawda, kłamiesz.**

Doniec: Stałeś, nie wypieraj się. Ja przyznaję się do mojej roboty, **mogę się 100 razy przysiąć, przyznaj się i ty.**

Następnie przyprowadzono **Bobrzeckiego.** Przy drzwiach na miejscu, gdzie leżały zwłoki Garncarzówny, położyła się wywiadowczyni policji, a zbrodniarze **mieli demonstrować**, jakie ruchy wykonali podczas zbrodni.

W międzyczasie dochodzi do scysji między sędzią Horskim a adwokatem Hofmokl-Ostrowskim. Adw. Ostrowski zarzuca sędziemu, że zainteresowanie się jego sytuacją jest zbyt pytać, stawia twierdzenia. Spór zażegnał przewodniczący.

Doniec na pytanie, co myślał, gdy opuszczał mieszkanie po zbrodni, rzekł: **Przypuszczałem, że Garncarzówna nie żyje, gdyż szamotała się, a później nie ruszała się.** Doniec zeznaje, że mówili o tem wszyscy trzej pod Kopcem Kościuszki, że ona już może nie żyje. Bobrzecki, bojąc się widocznie, by w zeznaniach nie powiedział coś więcej, niż poprzednio, w czasie pierwszego procesu, **zasłania się niepamięcią,** a Schenkirzyk twierdzi, że nie wiedział, iż służąca nie żyje, a on sam nie chciał o tem myśleć.

Przy końcu wizji mec. Aschenbrenner przypomina Dońcowi, że w ostatniem słowie na poprzedniej rozprawie powiedział: **Ja ją dusiłem z temi gośćmi.** Doniec wyjaśnił: W ten sposób rozumiałem słowo dusić, że trzymałem ją za usta.

Następnie uczestnicy wizji udali się do trzeciego pokoju mieszkania, gdzie znajduje się szafa obrabowany kufer. Tutaj naczelnik urzędu śledczego nadkom. Polak stwierdził raz jeszcze, że Doniec mówił, iż ma **„kawałek na ręce do góry“** w okolicy ul. Pawiej i, że ma „grabnych towarzyszy. Po wizji powrócono do sądu, gdzie zabrali głos rzeczoznawcy prof. Olbrycht i dr. Jankowski. Wygłosili oni znane z poprzedniej rozprawy parere. (pa)

Gody jubileuszowe „Polonii"

Przebieg obchodu jubileuszowego

W dniu 27 bm., jako w dniu 10-lecia istnienia „Polonii", odbyła się w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach, o godz. 8 rano uroczysta msza św. na intencję „Polonii". Mszę św. odprawił ks. wikary Rak w asyście ks. misjonarza Henzlika, oraz ks. Kobielskiego. Na mszy św. byli obecni w komplecie członkowie zarządu Śl. Zakł. Graf. i Wyd. „Polonia", dyrekcja oraz redakcja „Polonii" i „Siedmiu Groszy", z naczelnym redaktorem i prezesem Wojciechem Korfantym na czele. Pozatem zauważono w kościele cały szereg dawnych i obecnych współpracowników drukarni i pisma, przyjaciół, sympatyków „Polonii", przedstawicieli miejscowych sfer kupieckich i przemysłowych, a m. in. również posła na Sejm Śląski, p. Roguszczaka, dyr. Stoińskiego, Konsula Czechosłowacji p. Proskę, sekr. tegoż konsulatu, p. Hlavaczka, oraz cały szereg przedstawicieli miejscowej inteligencji i sfer robotniczych.

Po mszy św. składali wszyscy prezesowi Korfantemu serdeczne życzenia.

W ciągu dnia, gdy w drukarni i redakcji zwykłym trybem odbywała się normalna praca, do dyrekcji wydawnictwa nadchodziły bardzo liczne gratulacje od przyjaciół pisma. Równocześnie złożono wielką ilość kwiatów. Najmłodszy z pośród gratulantów, bo zaledwie półtoraroczny syn współpracownika redakcji, Józio Palędzki, wręczył prezesowi Korfantemu, swemu ojcu chrzestnemu, piękny bukiet kwiatów. Wspaniały kosz chryzantem złożył wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy m. in. również mecenas Kobyliński z Katowic.

Z pośród stosu depesz i listów gratulacyjnych od szeregu wybitnych osobistości w Polsce i zagranicą należy wyróżnić serdeczny list od prezesa Wincentego Witosa.

Bardzo serdeczne życzenia nadesłali również b. min. i więzień brzeski, dr. Władysław Kiernik, posłowie na Sejm Śląski i Rzeczypospolitej, radca wojewódzki, ks. Stefan Szwajnoch z Chorzowa, b. nacz. Wydz. Skarb. przy Śl. Urz. Woj. p. Ant. Pawlita i wielu, wielu innych.

Wreszcie nadeszły życzenia czytelników, przyjaciół, agentów itd.

Wieczorem w sali hotelu „Savoy" odbyło się dla jubilatów „Polonii" i gości skromne przyjęcie, urządzone staraniem zarządu Śl. Zakł. Graf. i Wyd. „Polonia".

Życzenia marszałka Sejmu Śl.

Z okazji 10-lecia „Polonii" p. marszałek Sejmu Śl., Konstanty Wolny nadesłał życzenia nast. treści:

„Niech mi będzie wolno złożyć „Polonii" w tej uroczystej dla niej chwili z okazji 10-lecia istnienia i pracy na posterunku publicystyki polskiej na Śląsku jaknajlepsze życzenia, aby przez długie, długie lata pracowała dla dobra Polski i sprawy polskiej na Śląsku".

Dalsze życzenia jubileuszowe

z okazji 10-lecia „Polonji" nadesłali pp.: Golusowie-Pszczyna, inż. Janusz Jasiński, W. Ogrodziński, Zb. Piechocki-Rybnik, Red. Wirtschaftskorresp. für Polen, ks. kan. Mathea-Katowice, ks. Kuboszek z Tychów, ks. prob. Szymała-Nowy Bytom, pierwszy naczelny redaktor „Polonji" p. Władysław Zabawski z Cieszyna, pracownicy oddziału Rybnickiego „Polonji", marsz. Konstanty Wolny, pułk. Modelski-Warszawa„ ks. Piwowarczyk, pp. Dziaczkowski, N. Warchałowski i Pakosiewicz z Krakowa i Zw. Katol. Tow. Polek — Zarząd Główny Katowice (wraz z pięknym koszem kwiatów), ks. prob. Otręba, wiele kół Ch. D. i Związku Powstańców i b. Żołnierzy i wielu, wielu innych.

* * *

„Kochanemu założycielowi „Polonji" jako niezmiernie zasłużonemu obrońcy ideałów katolickich i narodowych na Górnym Śląsku życzy błogosławieństwa Bożego dla dalszej również owocnej działalności, (—) ks. prałat Skowroński.

Zamknięcie cementowni „Wiek", w Ogrodzieńcu

W związku z kończącym się sezonem letnim szereg cementowni w Zagłębiu ograniczy znacznie pracę, redukując większą część załóg. Duże redukcje przeprowadziły cementownie „Saturn" w Wojkowicach Kom. i „Solvay" w Grodźcu, które zwolniły około 350 ludzi. Obecnie o podobnych redukcjach donoszą z Ogrodzieńca. Uruchomiona przed kilku miesiącami cementownia „Wiek" została zamknięta, a wszyscy robotnicy, w liczbie 200 zostali zredukowani.

Zarząd cementowni obiecuje, że z wiosną fabryka zostanie ponownie uruchomiona.

Trzeba dodać, że cementownia „Wiek" przez kilka lat stała bezczynnie.

B. syndyk „Heleny" szuka satysfakcji

Echa dwutygodniowej głodówki robotników

Głośna była w swoim czasie martyrologia robotników kopalni „Helena" w Niwce, którzy w walce o swe głodowe zarobki, zmuszeni byli chwycić się ostatecznego środka, przystępując do włoskiego strejku.

Przyczyną tych stosunków, panujących na kopalni, były nieudolne rządy ówczesnego syndyka inż. Waligórskiego. Częste interwencje i prośby zrozpaczonych i żyjących w skrajnej nędzy robotników, kierowane pod adresem inż. Waligórskiego, o przedsięwzięcie energiczniejszych kroków, by w ciężkiej ich doli nastąpiła jakaś ulga, pozostawały bez skutku. Inż. Waligórski nietylko nie postarał się załatwić słusznych roszczeń rozgoryczonych robotników, lecz oświadczył im, że postępują jak komuniści, a niekiedy nawet, nie chciał ich wogóle wysłuchać.

Nieszczęśliwi robotnicy, widząc całą beznadziejność swego położenia i nie mając z nikąd poparcia, przystąpili do głośnej w tym czasie głodówki w podziemiach kopalni.

Jedna z akcji protestów, będąca w związku z powyższemi wypadkami na kopalni „Helena", była przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie w Sosnowcu.

W obronie krzywdzonych robotników zajął zdecydowane stanowisko sekretarz Związku Zaw. Górników, p. Łatkowski, który na jednym z zebrań ostro skrytykował nieudolne rządy syndyka Waligórskiego, wskazując, na jego rozmaite wadliwe posunięcia, które w rezultacie krzywdziły robotników. Na temże zebraniu miał się między innemi p. Łatkowski wyrazić, iż p. Waligórski jest człowiekiem niehonorowym, komunistą i t. p.

Inż. Waligórski, dowiedziawszy się o tem, wystąpił przeciwko p. Łatkowskiemu na drogę sądową.

Charakterystyczną rzeczą jest fakt, iż p. W. spotykał się z daleko poważniejszemi zarzutami ze strony miejscowej prasy i, nie obraził się. Obraził się natomiast na osobę, której, ze względu na jej stanowisko, było świętym obowiązkiem wdrożyć wszelkie środki, by położyć kres maltretowaniu robotników.

Podczas przewodu sądowego, obrońca oskarżonego powoływał się między innemi na cykl artykułów zainteresowanych w naszem piśmie, gdzie krzywda robotników była szeroko omawiana, i prosi o załączenie do akt sprawy, co zostało przez sąd uwzględnione.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu obrońcy, mecenasa Piątkowskiego, sędzia Szmidt ogłosił wyrok skazujący p. Łatkowskiego jedynie na zniewagę formalną na 50 złotych grzywny. (xy)

Całonocna libacja złodziejska

w kiosku ulicznym

W nocy, w ub. czwartek dokonano w Chorzowie w dz. IV. przy ul. Szkolnej niezwykle śmiałego włamania. Mniej więcej około północy, nieznani bliżej do tej pory osobnicy włamali się do kiosku, należącego do Julji Kołodziejskiej, gdzie przepędzili niemal całą noc. Stwierdzono bowiem, że na podłodze leżało około 150 niedopałków papierosów, które zostały przez włamywaczy wypalone, oraz znajdowało się 15 wypróżnionych butelek od piwa.

Najwidoczniej osobnicy ci, urządzili sobie w kiosku wesołą zabawę zupełnie jak w jakiej karczmie.

Na dobitek włamywacze zabrali ze sobą większą ilość cukierków i czekolady.



Wycieczka Katolickiego Towarzystwa Polek ze Śląska w Wieliczce.

Jeszcze jedna ofiara w Rudzie

Katastrofa, jaka wydarzyła się w ub. sobotę na terenie hałdy kop. „Wolfgang-Wawel" w Rudzie Śl., pociąga za sobą dalsze ofiary. Jak się mianowicie dowiadujemy, w szpitalu w Nowym Bytomiu zmarł również Józef Małajka, zam. w Bielszowicach. Jest to już 9-ta ofiara wstrząsającej katastrofy. W ub. czwartek odbył się w Nowej Wsi pogrzeb dalszych dwuch zmarłych w katastrofie w Rudzie.

Rozprawa przeciwko hr. Ballestremowi

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. czwartek rozprawa odwoławcza przeciw hr. Mikołajowi Ballestremowi z Pławniowic (Śl. Op.), a mającemu kopalnie w Rudzie Śl. Według aktu oskarżenia hr. Ballestrem prowadził w 1930 r. przedsiębiorstwo pod niewłaściwem świadectwem przemysłowem. W 1933 r. zaś nie przedstawił zmiany osoby przedsiębiorcy do adnotacji w Urzędzie Skarbowym, wobec czego przekroczył art. 36 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Za przewinienie to Urząd Skarbowy wymierzył oskarżonemu grzywnę w wysokości 18.000 zł. oraz koszty opłat przy wykupnie świadectwa przemysłowego w wysokości 10.000 zł. Od wymiaru tego hr. Ballestrem wniósł odwołanie, wobec czego sprawa ta znalazła się w ub. czwartek na wokandzie Sądu Okręgowego. Ponieważ jednak okazała się potrzeba przesłuchania kilku świadków, sąd odroczył rozprawę.

Tajemnica masowych redukcyj

w Polskich Zakładach Cynkowych w Będzinie

Przed kilku tygodniami prasa miejscowa doniosła, że właściciel Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie p. Fuerstenberg, odbył podróż Zeppelinem do Południowej Ameryki, gdzie uzyskał poważne zamówienia na dostarczenie wyrobów swej fabryki.

Zdawało się, że w związku z tem nastąpi wzmożenie pracy w tej fabryce, a pewna część bezrobotnych znajdzie pracę. Dzieje się jednak wręcz przeciwnie. Prawie co tydzień Fuerstenberg redukuje, zmniejszając załogę, to też fabryka, która niedawno jeszcze zatrudniała około tysiąca ludzi, obecnie ma zaledwie 208 robotników.

W tych dniach Fuerstenberg zwolnił znowu 39 robotników. Niepokojące to zjawisko może być tłumaczone tylko racjonalizacją pracy i ulepszenia, posunięte mi do ostatecznych granic, co w rezultacie przynosi redukcje i powiększenie armji bezrobotnych.

Odroczenie służby wojskowej

Wobec wątpliwości, jakie powstały co do tego, czy absolwenci wyższych zakładów naukowych uprawnieni są do korzystania z odroczenia służby wojskowej, potrzebnego im do ostatecznego ukończenia studjów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że odroczenie służby wojskowej z art. 63 p. 2 i przedłużenie odroczenia tej służby może być udzielone zagranicą na czas potrzebny do złożenia przez nich egzaminów końcowych lub ukończenia prac dyplomowych, lecz tylko w granicach wieku do lat 23 lub 25 w ramach obowiązujących przepisów. Podstawą do przyznania tych odroczeń winno być zaświadczenie władzy administracyjnej, stwierdzające, że kandydat jest w toku składania egzaminów końcowych.

Student prawa wyrafinowanym oszustem

Dyrektorzy, profesorowie i przemysłowcy ofiarami oszusta

Przed niedawnym czasem pojawił się na terenie Zagłębia pewien osobnik, który podając się za agenta polskiej księgarni B. Połonieckiego w Warszawie, odwiedzał urzędy, szkoły i t. p. przyjmował zamówienia i pobierał wysokie niejednokrotnie zaliczki.

Obecnie wyszło na jaw, iż jest to oszust z Częstochowy, niejaki Czesław Dąbrowski, (ul. Dąbrowskiego 12), były student prawa, który ze wspomnianą księgarnią nic wspólnego nie miał.

Między wielu poszkodowanymi ze sfer profesorskich i nauczycielskich znajduje się dyrektor szkoły handlowej w Pilicy, p. M Barański który wpłacił oszustowi kilkadziesiąt złotych.

Afera Dąbrowskiego była w ub. czwartek przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu Dąbrowski skazany został na rok więzienia.

Dodać należy, że Dąbrowski był już karany za oszustwa i obecnie osadzony został w więzieniu w Łodzi, zdzie go schwytano w związku z całym szeregiem podobnych nadużyć.

Z sali sądowej w Chorzowie

W sprawozdaniu naszem z rozprawy przeciwko Elżbiecie Masalskiej wkradła się pomyłka. Mianowicie M. oskarżona została nie za złożenie fałszywej przysięgi, lecz za ukrywanie przedmiotów majątkowych i zawarcie pozornych umów.

Męczennica w Koronie

70)

— A wieśniacy zgadzają się na to? Wszyscy?

— Tak, wszyscy ci, u których żołnierze mieszkają!

— Jaki znak umówiliście?

— Zapalę moją stodołę! Poświęcę ją chętnie dla ojczyzny! Będzie to wesoła noc, krew strumieniem się poleje! A potem wykopiemy ogromny dół, wrzucimy zabitych, nasypiemy wapna i zrównamy go ze ziemią! Gdy przybędą Austrjacy, powiemy, że tu wojska wcale nie było.

— W jaki sposób zgładzicie waszych gości? — zapytał Barin.

Oficera i podoficera zabiję własną ręką, żołnierzy zabiją moi parobcy.

— Będzie to ogromny hałas w domu! Nie wiem wcale, co powiedzieć mojej żonie, gdy zapyta, co się dzieje. Gdyby wiedziała, że popełniono tu jakie morderstwo, nie zostałaby ani jednej chwili dłużej pod waszym dachem.

— To źle! Hrabina gotowaby sama ostrzec Austrjaków. Wszakże ona także jest Austrjaczką?

— Tak, ale nienawidzi Austrję z całej duszy!

— W każdym razie zamknij ją pan w domu, aby nie mogła wyjść. Drzwi zamknąć na klucz, spuścić i gwoździami przybić żaluzje i rzecz skończona!

— Macie słuszność! Zrobię tak! Jak się nazywa oficer?

— Stanisław, hrabia Kosiński!

— A podoficer?

— Maksymiljan Dorn!

— Ach! — krzyknął Barin. — Tego wam tknąć nie wolno! Tego człowieka mnie zostawcie. Ja sam rozprawię się z nim! Nareszcie!

— Czy pan go zna?

— Tak! I pragnę się z nim zobaczyć! — dodał szyderczo. — Ach, jakże się cieszę! Jutro rano nie będzie żył ten człowiek, który mi ukradł...

— Więc to złodziej? — zawołał Vrana zdumiony. — Nie byłbym myślał! Ale prawda, oprócz żony pana znajduje się tu jeszcze mały służący, Luigi. Zdaje się to być przebiegły chłopak. Co z nim zrobimy?

— On śpi mocno, ale zamknę go w komorze dla pewności.

— Dobrze! Zamknij pan teraz dom, ja zaś pośpieszę do mojej roboty!

Po tych słowach rozeszli się spiskowcy i znikli w cieniach nocy.

Maksymiljan wstał, ale nie wiedział, co najpierw uczynić. Setki myśli tłoczyło mu się do głowy, a jedna była gorsza, niż druga. Czy miał ratować Stanisława? Czy biegnąć od domu do domu i wołać na żołnierzy, aby wstawali i bronili się? Czy rzucić się na sołtysa i zastrzelić go, zanim podpali stodołę?

Ale gdyby zabił Vrana, to Barin zapaliłby stodołę, a zabić obydwóch razem nie mógł, bo nie wiedział, dokąd Barin teraz poszedł!

Nie, najlepiej będzie, jeżeli Vranę zatrzyma w domu, a równocześnie musi ktoś inny obudzić Stanisława, aby mógł sprowadzić żołnierzy i bronić się razem z nimi!

Ale gdzie tu szukać tego, ktoby Stanisława obudził? Komu powierzyć to zadanie?

W tejże chwili ukazał się znów Barin, a za nim szedł Vrana.

— Drzwi zamknięte, klucz mam przy sobie! — szepnął Barin.

— Okiennice gwoździami przybite, żona pana wyjść z domu nie może, chociażby chciała! — odrzekł sołtys. — Pokrzepmy się najpierw butelką wina! Może podejmujesz się pan zgładzenia i Kosińskiego i Dorna? Byłoby to najlepiej, odstępuję panu obydwóch! Masz pan broń?

— Ten rewolwer wystarcza, ma on sześć kul, a dwie tylko są potrzebne!

— Więc chodź pan teraz ze mną. Podczas kiedy się załatwiać będziesz z tymi dwoma, pójdę do stodoły! Ale powiedz mi pan, czemu nienawidzisz tak bardzo Austrjaków?

— Bo jeden z nich ukradł mi serce mojej żony! Ona go zapomnieć nie może! Jest to ten Maksymiljan Dorn... W rzeczywistości nazywa on się inaczej... Ach, jak ja go nienawidzę! Rozumiecie teraz, czemu pragnę jego krwi?

Spiskowcy oddalili się, a Maksymiljan pobiegł do ogrodowego domku.

— Muszę tam wejść! — myślał. — Muszę ją obudzić! Ona mi pomoże!

Ale drzwi mocno były zamknięte, a okiennice żelazne.

Nagle odkrył kilka żerdzi, opartych o dom, a sięgających aż do dachu. Służyły one jako podpora dla winnej latorośli, rozszerzającej się na całym froncie domku.

Nie namyślając się długo, wdrapał się po nich, jak po linie, na dach, i tu zaczął natychmiast pałaszem rozrąbywać dach, cienki, drewniany. Po kilku minutach wyrąbał już taki otwór, że mógł przez niego wskoczyć do wnętrza domku i potem zaraz zeszedł po małych schódkach na dół, gdzie, jak przypuszczał, znajdował się pokój Felicji.

Przeczucie nie omyliło go.

Gdy otworzył drzwi, ujrzał w małym, ale z wyszukanym zbytkiem urządzonym pokoju Felicję, leżącą na białej jedwabnej pościeli, z rozpuszczonemi złotemi włosami, pogrążoną w głębokim śnie.

— Hrabianko Szalenberg! — krzyknął, stojąc na progu. — Obudź się pani! Prędko, na Boga! Obudź się pani!

Felicja otworzyła oczy i zerwała się przerażona.

— Kto tu jest? — zawołała. — Kto pan jesteś? Czego chcesz? Ramiro, ratuj mnie!

— Milcz pani! Ten, którego wołasz nie słyszy cię, niema go tu wcale! On właśnie zamierza popełnić podwójne morderstwo i pani sama możesz zapobiec temu!

— Morderstwo? Ramiro miałby być mordercą? O nie! Ale kto pan jest? Ten głos... Ach, Boże...

— Tak, nie mylisz się pani, jestem Maksymiljan Kronau. Potem wszystko pani wytłumaczę, ale teraz...

— Uciekaj pan! — przerwała. — Uciekaj z tego domu! Gdyby Ramiro wszedł tutaj, zabiłby nas oboje!

— Nie, nie! Wstawaj pani czemprędzej, ja pójdę do przyległego pokoju i powiem, co masz uczynić!

Mówiąc to, cofnął się i przez na wpół przymknięte drzwi rozmawiał dalej z Felicją.

— Więc co mi pan każesz? — pytała młoda kobieta, ubierając się szybko.

— Zna pani rozkład domu Vrany?

— Znam dosyć...

— Na górze w jednym z pokoików po prawej stronie schodów śpi młody oficer, hrabia Kosiński, dawniejszy paź cesarzowej Elżbiety!

— Stanisław! O Boże! Cóż go tu sprowadziło?

— O tem później! Dosyć, że...

— Nie, ja muszę wiedzieć, po co on tu przybył!

Biedna kobieta myślała już znowu o szpiegach cesarzowej, ścigających ją nieustannie!

— Jest on dowódcą oddziału żołnierzy, których tu przysłano. Wieśniacy przyjęli nas bardzo gościnnie na pozór, ale dziś w nocy chcą nas wszystkich wymordować. Mąż pani ma zabić Kosińskiego i mnie!

— Nie, nie, to być nie może! Ramiro nie jest mordercą! On pana nienawidzi, bo wie, że cię kochałam i że jeszcze... ale o tem teraz nie możemy mówić. Uwierzę ci wszystko, tylko nie to, aby Ramiro był zabójcą!

— Więc się przekonaj sama! Ukryj się na górze i uważaj, czy mąż twój nie przyjdzie tam z rewolwerem w ręku. Obowiązkiem twoim będzie wtenczas przeszkodzić spełnieniu zbrodni!

— Ale jakże ja, słaba kobieta, zdołam się oprzeć olbrzymiej sile mego męża?

— On kocha panią i wypełni każde twe żądanie! Odwiedź go pod jakimkolwiek bądź pozorem od drzwi pokoju Stanisława, odegraj komedję czułości... Pamiętaj, że ocalisz tem tyle niewinnych ludzi od śmierci...

— Rozumiem! — rzekła Felicja, wchodząc do saloniku, całkiem już ubrana w biały powłóczysty szlafroczek. — Rozumiem i uczynię wszystko, co pan każesz!

— Dziękuję pani! A teraz pozwól, że cię wyprowadzę z tego domu. Drzwi i okna są zamknięte, musimy więc wyjść dachem... Jest to droga, którą ja przyszedłem!

Wyjście na dach nie było zbyt trudne, krzesło postawione na stole wystarczało, aby sięgnąć otworu, wyrąbanego przez Maksymiljana. Wkrótce stanęli koło żerdzi, i teraz Felicja miała się spuścić po nich na ziemię.

— Nie bój się pani! — mówił Maksymiljan. — Trzymaj się tylko mocno drzewa i posuwaj się wolno na dół. To wcale nie jest niebezpieczne.

— Ja się przy panu niczego nie boję! — szepnęła Felicja z uczuciem i po chwili stanęli szczęśliwie na ziemi.

Maksymiljan zamierzał właśnie uczynić to samo, gdy nagle rozległ się przeraźliwy krzyk tuż koło niego:

— Na pomoc! Na pomoc! Panie hrabio! Porywają panią hrabinę, na pomoc!

Mała jakaś postać, w koszuli, czepiała się teraz nóg Maksymiljana i trzymała go silnie, przeszkadzając w spuszczeniu się po żerdziach.

— To Luigi! — zawołała Felicja z dołu. — Na miłość Boską, on wszystko zdradzi!

Maksymiljan schwycił chłopca, broniącego się wściekle, zawiązał mu usta chustką, ręce i nogi kawałem sznura, wiszącym u tyczki i rzucił go jak piłkę przez otwór w dachu na kanapę, poczem zesunął się na dół i podał rękę Felicji.

— Żegnam panią! — rzekł uroczyście. — Idź i obudź Stanisława! Powiedz mu, aby kazał trąbić natychmiast na alarm. Ja zaś muszę jeszcze wypełnić inny obowiązek! Albo zobaczymy się, jako zwycięzcy, albo wcale nie!

Felicja z płaczem rzuciła mu się w objęcia.

— Raz tylko, raz jeden tylko pozwól mi powiedzieć — szepnęła — że cię kochałam i kocham nad wszystko w świecie! Raz tylko chciałam być szczęśliwą... A teraz... żegnam cię!

W następnej chwili już jej nie było. Maksymiljan słyszał tylko ciche skrzypnięcie drzwi... Widocznie weszła już do domu sołtysa.

Potem wyjął rewolwer i poszedł ku stodole, stojącej jak czarne widmo za ogrodem.

— Rozmówimy się teraz, Mikołaju Vrana! — szepnął. — I zobaczymy, kto zwycięży!

ROZDZIAŁ XLVII.

NAOMI

Stanisław spał snem prawdziwie kamiennym, papieros działał bardzo skutecznie. W pokoju ciemno było zupełnie, nagle jednak zabłysło światło: przez drzwi ukryte w murze, których ani Stanisław ani Maksymiljan nie widzieli, weszła Naomi do pokoju.

Młoda dziewczyna zbliżyła się szybko do śpiącego i spojrzała z słodkim uśmiechem na piękną twarz młodzieńca.

— Nie! — rzekła cicho. — On umrzeć nie powinien, i to jeszcze z ręki mego ojca! Wieczna klątwa ciążyłaby na naszym domu! Ja go ocalę, chociażby kosztem mego życia! Ach, zdaje mi się, że ja kocham tego pięknego chrześcijanina. Może i on mnie pokocha? Czyżby to było coś nadzwyczajnego?

— Nelly! Nelly! — szepnął w tejże chwili Stanisław we śnie.

Naomi zadrżała.

— Ach! — pomyślała. — On kocha już inną, jakąś Nelly! Pewnie to chrześcijanka i Austrjaczka... Ale ja go pomimo to uratuję od śmierci!

Postawiła lampę teraz tak, że światło jej padało wprost na twarz śpiącego.

— Panie hrabio! — zawołała Naomi, chwytając jego rękę. — Obudź się pan!

Stanisław otworzył oczy, ale zamknął je zaraz... nie mógł wcale oprzytomnieć i nie wiedział, co się z nim dzieje.

— Chodzi tu o życie pana! — wołała Naomi. — Słyszysz? Obudź się!

— Czy to Dorn? — rzekł teraz Stanisław, przecierając oczy. — Kto mnie woła? Dorn?... Ach, wszakże to Naomi, córka naszego gospodarza! Co to znaczy?

— Tak, to ja! Spiesz się pan, wstawaj, wielkie niebezpieczeństwo grozi ci...

— Mnie? Mów jaśniej! Nic nie rozumiem, o co chodzi!

— W nocy mają nasi wieśniacy wymordować żołnierzy austrjackich. Pan także ma paść ofiarą, ale ja cię ocalę! Ukryję cię tak, że nikt cię nie znajdzie!

Mówiąc to, wyszła tajnemi drzwiami. Stanisław wyskoczył z łóżka. Głowa ciążyła mu okropnie, włożył ją więc w miednicę, pełną zimnej wody i zaraz uczuł znaczne polepszenie, a chwilę później był już ubrany i trzymał pałasz w ręku

(Ciąg dalszy jutro)



— Ten rewolwer wystarcza na sześć kul, a tylko dwie są potrzebne...

Zwycięscy lotnicy polscy uniknęli śmierci

w katastrofie samochodowej pod Moskwą

Warszawa, 27. 9. Tel. wł.

W sobotę spodziewany jest przyjazd lotników polskich, którzy wylądowali w Rosji. Z wyjątkiem Czechów wszyscy zawodnicy jadą do Warszawy, gdzie nastąpi rozdanie nagród. Nagrodę imieniem Gordon-Bennetta zatrzymuje nadal Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Pozatem 8 pierwszych załóg otrzymuje nagrody pieniężne na ogólną kwotę 28.000 zł. Pierwsza nagroda wynosi 10.000 zł., druga 7.000 zł. itd. Prócz tych nagród pieniężnych istnieje jeszcze kilka nagród międzynarodowych i krajowych w postaci pucharów, wazonów, rzeźb, obrazów itp.

Moskwa, 27. 9. PAT.

Kapitan Burzyński i porucznik Zakrzewski przybyli do Moskwy w towarzystwie kapitana Harlanda. Zgodnie z opowiadaniem lotników, lot odbył się wzdłuż trasy Warszawa — Grodno — Pińsk — Kaługa i Riazań. W ciągu 12 godzin lot odbywał się na wysokości 4.500 metrów. Najwyższa szybkość osiągnięta została przez „Warszawę" (6.000 mtr.). Lotnicy w ciągu ostatnich 12 godzin nie rozstawali się z aparatami tlenowemi. Lądowanie nastąpiło o godz. 6,50 w miejscowości Bykowo dnia 25-go bm. Ludność wzięła ich początkowo za lotników sowieckich. Lotnicy znaleźli przytułek w leśniczówce, tymczasem ludność zawiadomiła władze w Riazaniu. Wysłano na miejsce lądowania auto ciężarowe i osobowe.

Moskwa, 27. 9. PAT.

Podczas podróży z Riazania do Moskwy, samochód, wiozący lotników oraz kapitana Harlanda i Otmara, cudem tylko uniknął poważnej katastrofy. Wskutek rozmokłej drogi i gęstej mgły samochód ześlizgnął się do rowu. Wszyscy ocaleli, jedynie kpt. Harland i red. Otmar odnieśli lekkie obrażenia.

Skandal polityczny we Francji?

Sensacyjne oskarżenie „Action Francaise"

Paryż, 27. 9. Tel. wł.

„Action Francaise" wystąpił z sensacyjnym oskarżeniem przeciwko przewodniczącemu komisji finansowej Izby oraz b. ministrowi spraw wewnętrznych, p. Malvy.

Organ monarchistów francuskich twierdzi, że zamordowany przed rokiem w tajemniczych okolicznościach radny miasta Paryża Dufrenne, został zabity przez syna Malvy'ego w czasie gwałtownej kłótni. Młody Malvy ma przebywać obecnie w jednej z klinik okolicy Paryża i jest na drodze do wyzdrowienia. „Action Francaise" oskarża posła Malvy'ego o to, że za sumę 400.000 franków zobowiązał do milczenia lekarza, który stwierdził śmierć radnego Dufrenne, oraz udzielił pierwszej pomocy jego synowi, t. j. zabójcy. Malvy miał użyć swych wpływów politycznych, by nazwisko jego syna nie było ujawnione w związku z tą sprawą.

„Zdobycz robotnicza"

Warszawa, 27. 9. Tel. wł.

Na skutek odbytych ostatnio licytacyj Bank Gospodarstwa Krajowego przejął ogromną spółdzielnię mieszkaniową pod nazwą: „Zdobycz robotnicza". Domy te oszacował komornik na miljon złotych.

Idzikowski i Michalski

Warszawa, 27. 9. Tel. wł.

Poseł Idzikowski, który przebywa w więzieniu jest dobrej myśli i twierdzi, że jest niewinny. Ma on nadzieję, że w dniu 1 października otrzyma swoje diety poselskie i upoważnił swą żonę do odebrania tychże. P. Michalski zachowuje wielką pewność siebie i również twierdzi, że jest zupełnie niewinny.

Zjazd fizyków polskich obraduje w Krakowie

Kraków, 27. 9. Tel. wł.

W auli Collegium Novum Uniw. Jag. rozpoczął w czwartek obrady VII Zjazd Fizyków Polskich. Inauguracyjne posiedzenie Zjazdu, w którem wzięli udział również przedstawiciele władz i Uniw. Jag. otworzył prof. Akademji Górniczej w Krakowie Jeżewski i oddał przewodnictwo w ręce prof. Białobrzeskiego z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum prof. Białobrzeski uczcił pamięć śp. Marji Skłodowskiej-Curie, podkreślając jej wielkie zasługi na polu nauki i żal całego świata naukowego z powodu jej przedwczesnego zgonu. W dalszym ciągu zebrania prof. Weyssenhof z Wilna wygłosił odczyt p. t. „Teorja względności a mechanika falowa". O godz. 12 w południe odbyło się walne zebranie Polskiego Tow. Fizycznego, po południu zaś rozpoczęły obrady sekcje Zjazdu, których jest cztery. Trzy z pośród sekcyj zajmują się zagadnieniami teoretycznemi, czwarta omawia tematy dydaktyczne.

Na zjazd przybyło ponad 200 osób z różnych stron Polski, w tem blisko połowa z Warszawy. Obrady toczyć się będą do soboty, 29 bm. włącznie.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga, 27. 9. (PAT.)

„Jaunakas Zinas" donosi z Genewy, że delegaci państw bałtyckich zdecydowali zebrać się na konferencję kierowników polityki zagranicznej państw bałtyckich w Tallinie w pierwszych dniach października.



— Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę o zamordowanie 70-letniej staruszki Ołtarzewskiej. Sprawczynią zbrodni była jej współlokatorka Żuchowska. Została ona przez Sąd Okręgowy skazana na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył tę karę do 10 lat ciężkiego więzienia.

— Z Warszawy donoszą: Sędzia Demant kończy dochodzenia prowadzone przez dłuższy okres czasu w sprawie miljonowych nadużyć popełnianych na szkodę skarbu państwa przez firmę Polsko-Belgijskie Towarzystwo Impregnowania Drzewa. W wyniku długomiesięcznych dochodzeń zostało stwierdzone, że wskutek oszustw i machinacyj dyrektorów towarzystwa, skarb państwa poniósł szkodę na około 10 miljonów złotych.

— W sądzie okręgowym w Warszawie toczył się proces byłego legjonisty, M. Beniszka, oskarżonego o to, że w styczniu bież. roku oblał małżonków Ruteckich kwasem żrącym. Rutecka straciła prawie całkowicie 1 oko. Oskarżony bronił się, twierdząc, jakoby użył tylko... roztworu soli kuchennej, którym płukał usta. Sąd skazał Beniszka na 6 miesięcy więzienia, a powództwo cywilne oddalił. Powództwo cywilne wnosił aplikant Kaczorowski.

— Dnia 29 sierpnia r. b. zmarła w majątku Sucha ziemi radomskiej w wieku lat 50, ś. p. Marja Wodzińska. Zmarła zapisała miljonowe sumy na cele katolickie. Połowa majątku Sucha o przestrzeni 4.000 morgów zapisana została instytucjom katolickim w Polsce. Pozatem zmarła zapisała wiele sum kościołom i instytucjom katolickim a między innemi 28.000 przeznaczyła na stypendja w kolegjum ks. ks. Marjanów w Wadowicach.

— XII Walny Zjazd Związku Hallerczyków odbędzie się w Częstochowie, w niedzielę, dnia 30 września r. b., o czem zawiadamia Zarząd Główny Związku Hallerczyków wszystkich swoich członków.

— Do sądów grodzkich wpłynęły ostatnio podania b. sędziów o udzielenie im zezwoleń na prowadzenie biur pisania próśb. Są to byli sędziowie, którzy po ich zwolnieniu ze stanowisk w sądownictwie spotkali się z odmową rad adwokackich przyjęcia ich w poczet adwokatów. Dwaj b. sędziowie otrzymali już zezwolenie na prowadzenie biur pisania podań.

— „Matin" donosi, że pogłoski jakoby Trocki przebywał na terytorjum hiszpańskiem, są pozbawione podstaw. Były sowiecki komisarz wojny nie opuścił Francji i przebywa w miejscu, wyznaczonem mu przez władze policyjne do zamieszkania.

— Z Hawany donoszą o wykryciu 5000 funtów dynamitu i materjałów wybuchowych. Ładunek ten był przeznaczony dla komunistów kubańskich i był nadany przez jedną z amerykańskich firm.

— W pobliżu Bergamo (Włochy) zderzył się na przejeździe kolejowym pociąg towarowy z przejeżdżającym autobusem, który został strzaskany. 6 osób poniosło śmierć na miejscu, trzy zmarły po przewiezieniu do szpitala a dziesięć jest ciężko rannych.

— W pobliżu wioski Witenberg (Niemcy) łódź żaglowa, w której znajdowało się pięciu rybaków, zaskoczona została przez gwałtowną burzę w niewielkiej odległości od brzegu. Olbrzymia fala obaliła łódź i zatopiła ją. Wszyscy rybacy ponieśli śmierć.

TU WYCIĄĆ

Humor

NIECO PÓŹNO

— Wiesz, zaczynam poważnie myśleć o małżeństwie.

— Czy znalazłeś odpowiednią narzeczoną?

— Nie... ja jestem od ośmiu dni już żonaty.

NA WSI.

Pleban: — Ładnie, Bartłomieju, ładnie! Obiecaliście mi pod zimę przysłać parę zajęcy, a tu już druga zima, a wyście dotąd przyrzeczenia nie dotrzymali.

Bartłomiej: — O lo Boga świętego! A dyć jak jo wtedy od jegomościa z plebanii wysed, tom spotkoł pod Maćkową miedzą dwa koty i mówiłem im, co jegomość na nich cekają.

MIŁOSIERDZIE.

Żebrak: Od tygodnia nie widziałem kawałka miesa.

Pani domu: Marysiu, pokaźno temu biedakowi kotlet cielęcy.

NOWY PROCES.

— Słyszałeś, że wszystkim zezwolatym ma być wytoczony proces?

— Dlaczego?

— Bo złem okiem patrzą na rząd.

— 92 —

Wiedziała już bowiem, że ukochany jej znajduje się w cytadeli warszawskiej, że jęczy tam w okropnym lochu i, że skazany jest na śmierć! Poszła więc zeszłej nocy na brzeg Wisły, naprzeciwko okienka jego celi i śpiewała mu tę pieśń, która go raz już od śmierci ocaliła. Chciała mu dać znać o swej bliskości, chciała go pocieszyć, dać mu dowód swej miłości i napełnić serce jego odwagą i nadzieją!

Ale ona sama żadnej nadziei nie miała.

Wszystko, czego się zdołała dowiedzieć, o losach uwięzionego, pogrążyło ją w głębokiej rozpaczy.

Wierny Walenty zasięgał, gdzie mógł, wiadomości — w rozmaitych przebraniach biegał po mieście, zapoznawał się z żołnierzami, żandarmami i słyszał zawsze jedno i to samo, że ucieczka z cytadeli jest wręcz niemożliwa.

Powiadano mu, że byli tacy, którzy próbowali uciekać, ale odwagę tę natychmiast życiem przypłacali.

Teresa naprowadzała też już kilka razy rozmowę na cytadelę i dała nawet samemu księciu do zrozumienia, że dla samej ciekawości, ponieważ tyle już o tem słyszała, chciałaby chętnie zwiedzić te okropne lochy. Miała przytem nadzieję, że przy takiej sposobności udałoby jej się zobaczyć Henryka i uratować go, ale książę, bardzo zawsze uprzejmy, zaczął zaraz mówić o czemś innem. A gdy go Teresa później wyraźnie o pozwolenie zwiedzenia cytadeli poprosiła, odpowiedział jej:

— Nie wiesz pani, czego żądasz! Nie miałabyś już w życiu spokojnej chwili, gdybyś widziała raz

— 89 —

nie próżnowali. Ile tam wówczas krwi niewinnej płynęło, ile rozpaczliwych jęków przebrzmiało, nikt by tego nie zliczył. Nie było domu, z którego by żołdacy nie byli wywlekli ojca, męża, lub syna, nie było kobiety, któraby nie opłakiwała kogoś ze swoich najbliższych. Transporty na Sybir odbywały się coraz to częściej, a okropności pobytu na tej lodowej pustyni żadne pióro opisać nie jest zdolne!

Car, znając okrucieństwo brata swego Konstantego, mianował go namiestnikiem Polski!

Wtedy to uciekali Polacy tłumnie z kraju, zostawiając często cały dobytek i ratując tylko życie i wolność. Woleli znosić biedę, byle ujść prześladowaniom rosyjskiem. Niejedna rodzina straciła tym sposobem całe mienie i błąkała się zagranicą bez dachu, bez środków do utrzymania, ale lepiej było żebrać, niż iść na Sybir lub na rusztowanie.

Niektórzy jednak zostali w kraju. Nie będąc zdrajcami, umieli się jakoś zaprzyjaźnić z Moskalami i zastosować do nowych praw. Namiestnik niezmiernie był dla nich uprzejmy, ofiarował niektórym wysokie nawet urzędy, obchodzono się z nimi nadzwyczaj łagodnie. Spodziewano się bowiem za ich pośrednictwem pozyskać zaufanie ludu.

Jeżeli jednak Wielki Książę myślał, że ci, którzy mu hołdy składają i służą, wyrzekli się już swej ojczyzny, to mylił się bardzo.

W sercu nikt Polakiem być nie przestawał i każdy, jak mógł, wspierał pokryjomu nieszczęśliwych ziomków, będących na wygnaniu lub w więzieniu. Potworzyły się też rozmaite tajne związki, mające głównie na celu wzajemną pomoc w niebezpieczeństwie.

Rada Ligi Narodów

odroczyła sprawę księcia Pszczyńskiego

Genewa, 27. 9. (PAT)

Rada Ligi Narodów odbyła dziś popołudniu posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa petycji ks. Pszczyńskiego w jego sprawach podatkowych. Jak wiadomo petycje te są przedstawione Radzie nie na podstawie traktatów mniejszościowych, lecz na **podstawie konwencji górnośląskiej**, będącej układem dwustronnym polsko-niemieckim, opartym na zasadzie równości praw obu państw.

Sprawozdawca, delegat hiszpański, oświadczył, że komitet, któremu przewodniczy, wobec rozległości swego zadania **nie może wypowiedzieć się już teraz w tej sprawie, w związku z tem sprawozdawca prosi o odroczenie tej sprawy do następnej sesji.** Jednocześnie sprawozdawca zwraca się z prośbą do rządu polskiego, **by nie zostały powzięte zarządzenia, mogące wpłynąć ujemnie na zastosowanie zaleceń, któreby komitet ewentualnie mógł zaproponować Radzie.**

Minister Beck oświadczył, że **sprawy ks. Pszczyńskiego znajdują się obecnie w rękach władz sądowych.** Według obowiązujących ustaw **sędzia winien zabezpieczyć zarówno interesy wierzyciela, którym jest Skarb Państwa, jak i interesy dłużnika — ks. Pszczyńskiego. Zgodnie z propozycją sprawozdawcy, sprawa została odroczona.**

Następnie Rada zajęła się kwestją **zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Zagłębiu Saary.** Przewodniczący komitetu Rady p. Aloisi, przedstawił obszerny raport o ostatnich pracach tego komitetu. Omówił on przedewszystkiem sprawę **policji**, zaznaczając, **że kilka państw odpowiedziało już przychylnie na apel o ułatwienie komisji rządzącej indywidualnej rekrutacji do policji i żandarmerji Zagłębia Saary.** W konkluzji Aloisi zaznaczył, że na temat tych różnych zagadnień **komitet będzie mógł w listopadzie przedstawić Radzie raport.** Zkolei zabrał głos minister Barthou. Wyraził on ubolewanie, **że sprawa utrzymania porządku w Zagłębiu Saary nie została dotychczas załatwiona.** Ostatnie noty komisji rządzącej ujawniły **poważną sytuację** i jeśli w krótkim czasie komisja nie będzie miała do dyspozycji ludzi, na których może liczyć, **powstanie szereg zajść, które mogą wpłynąć na szczerość plebiscytu.** Rząd francuski specjalnie interesuje się tym problematem, gdyż na podstawie rezolucji Rady Ligi Narodów z roku 1925-26 **Francja może być powołana do interwencji.** Jeśli będzie do niej wystosowany apel, **Francja nie uchyli się od swej odpowiedzialności, ale w imieniu całego narodu francuskiego Barthou chce oświadczyć, że gorąco pragnie, aby usunięte zostało wszystko, co może uczynić konieczną interwencję francuską.** W tym celu niezbędnem jest, aby obie zainteresowane strony przestrzegały z równą lojalnością swych zobowiązań, i aby komisja rządząca mogła przeprowadzić program wzmocnienia policji. Reprezentant Francji ma także nadzieję, **że będzie można poddać rewizji listy wyborcze**, których skrupulatne ustalenie jest warunkiem szczerości plebiscytu. P. Barthou podkreślił dalej **konieczność określenia ustroju Saary na wypadek utrzymania status quo.** W zakończeniu minister Barthou oświadczył, **że Francja zgodnie z traktatem wersalskim domaga się raz jeszcze, by plebiscyt saarski był swobodny i szczery.** Po krótkiej dyskusji Rada **zdecydowała, że dla załatwienia różnych zagadnień saarskich zbierze się na sesję nadzwyczajną,** gdy komitet trzech będzie mógł przedstawić jej raport, t. j. około 15 listopada.



Z jubileuszu klubu sportowego „Astra" w Krotoszynie. Fragment wręczenia proporczyka. Na prawo prezes K. S. „Astra" p. mec. Witecki. Fot. Mikunicki-Krotoszyn.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik 110125. Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie, wzgl. Krakowie i Średnie Szkoły Przemysłowe np. w Bielsku. Tam zostanie Pan poinformowany o warunkach.

Helena K. Rydułtowy, ul. M. 14. Od 60 roku życia. Może pobierać składki.

Hipoteka nr. 12. Niżej ceny szacunkowej, nieruchomość sprzedana być nie może. Żona nie odpowiada w tym wypadku za długi męża.

Bezrobotny J. S. Wyprowadzić się trzeba koniecznie. Wystarczy przydzielenie Panu mieszkania z konieczności. Od Magistratu nie może Pan żądać zwrotu kosztów renowacji, zaś winien je Panu zwrócić poprzedni właściciel.

Abonent nr. 105369 W. Z. Mogą potrącać.

M. F. 15. W świecie malarskim powodzenie zależy od talentu a możność zarobkowania od powodzenia. Wykształcenie kosztuje dużo pieniędzy. Może Pani zgłosi się do fotografa za retuszerkę.

Nr. 777 Katowice. Kursów takich niema. Prywatne lekcje.

Sprawa oszukańczej fabryki żarówek. Anonimy wrzucamy do kosza redakcyjnego.

Z Rady Ministrów

Warszawa, 27. 9. PAT.

Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. Premjera prof. Kozłowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono szereg projektów rozporządzeń i wniosków poszczególnych ministerstw oraz załatwiono sprawy bieżące. M. in. Rada Ministrów ustaliła projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933, **o ulgach w zakresie oprocentowania i terminie spłaty wierzytelności hipotecznych.**

Bunt więźniów

Nowy Jork, 27. 9. (PAT)

W Savannah (Georgja) zbiegło 10-ciu skazańców, którzy obezwładnili straż i zdobyli broń. Jednego z nich w czasie ucieczki zastrzelono.

Dramatyczna konfrontacja

Nowy Jork, 27. 9. PAT.

Odbyta dziś rano dramatyczna konfrontacja Lindbergha z Hauptmannem trwała około 10 minut. Pragnąc widzieć więźnia, a nie być przez niego nie poznanym, Lindbergh przybył ciemnych okularach i czapce, nasuniętej na oczy. Hauptmann był tak wystraszony, że nie zdawał sobie sprawy z tego. co się dzieje. Po konfrontacji Hauptmann, stawiony przed sądem, zapewniał ponownie o swej niewinności.

Zajście na granicy austrjacko-niemieckiej

Wiedeń, 27. 9. PAT.

W miejscowości Bluehmbach, nod Salzburgiem, trzech młodych ludzi, którzy, jak się zdaje, **zamierzali uciec do Niemiec, zatrzymanych zostało przez dwóch żandarmów.** W czasie prowadzenia ich na posterunek, aresztowani **rzucili się niespodziewanie na żandarmów, z których jednego zabili, drugiego zaś ranili, poczem zbiegli.**

Tajemniczy dramat w pociągu

Paryż, 27. 9. (PAT)

W pociągu Paryż — Ventimiglia wydarzył się ub. nocy **tajemniczy dramat.** Mianowicie przy obchodzie pociągu w jednym z przedziałów wagonu sypialnego, **konduktor znalazł trupy dwóch osób.** Do tej chwili nie zdołano ustalić tożsamości zabitych, którzy jak się zdaje, **są cudzoziemcami.**

Zamknięcie XV Zgromadzenia Ligi Narodów

Minister Beck wraca do Warszawy

Genewa, 27. 9. (PAT)

Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło dziś popołudniu ostatnie posiedzenie. Po przyjęciu kilku raportów komisyjnych i uchwaleniu rezolucji w sprawie **konfliktu o Grand Chaco,** przewodniczący Sandler **wygłosił przemówienie końcowe,** stwierdzając m. in., że przyjęcie Z. S. R. R. i Afganistanu **stanowi poważny etap na drodze ku uniwersalności Ligi.** Na tem p. Sandler zamknął XV Zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa, 27. 9. (PAT)

Minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu dyr. Dębickiego i sekretarza osobistego Frydrycha **wyjechał dziś popołudniu do Warszawy.**

Król Egiptu umierający?

Wielkie zaniepokojenie w Anglji

Londyn, 27. 9. Tel. wł.

„Daily Herald" stwierdza, **że król Egiptu Fuad jest ciężko chory.** Wezwano z Włoch znanego specjalistę, który wyjechał do zamku Montazah, gdzie przebywa król. W londyńskich kołach politycznych **liczą się z ewentualnością śmierci króla Fuada i przewidują wielkie komplikacje w Egipcie.**

Od chwili ustąpienia premjera Sidky Pasy, w Egipcie panuje ustrój, nazywany **dyktaturą pałacową.** Władzę sprawuje najbliższe otoczenie króla. Rządy te są coraz słabsze wobec pogarszającego się stanu zdrowia króla Fuada. W razie jego zgonu, **tron obejmie jego 14-letni syn, książę Faruk. Małoletność nowego monarchy wysunie sprawę regencji, która może napotkać na poważne trudności.** Anglja będzie musiała wmieszać się otwarcie do spraw Egiptu, lub też zgodzić się na powrót do rządów parlamentarnych, co będzie równoznacznem z objęciem władzy przez **nacjonalistów egipskich wrogich panowaniu Anglji.**

Król Fuad liczy 67-my rok życia i od dłuższego czasu cierpi na serce. Ostatnio przeszedł on ciężką grypę, po której wywiązały się komplikacje.

TU WYCIĄĆ!

— 90 —

Ale były też i związki polityczne, których członkowie marzyli o odbudowaniu Polski wolnej i niepodległej, a im mniej było widoków ku spełnieniu tych marzeń, tem więcej pracowano i starano się w tym kierunku. Konstanty wiedział o istnieniu owych związków i starał się wszelkiemi sposobami o wykrycie i usunięcie ich członków.

Najliczniejszem stowarzyszeniem takiem byli „Niepodlegli". Książę uważał je także za najniebezpieczniejsze, ale chociaż wysłał całe zastępy szpiegów i tajnych agentów, rzucających garściami złotem, to jednak nie mógł się dowiedzieć, gdzie się „Niepodlegli" schodzą, gdzie się naradzają i kto właściwie do tego związku należy.

Przytem wszystkiem lękał on się niezmiernie o swoje życie. Zdawało mu się ciągle, że chcą go potajemnie zamordować i dlatego otaczał się zawsze licznym zastępem wojska i żandarmów. Rzadko kiedy wyjeżdżał w otwartym powozie, a jeżeli jechał konno, to zawsze w otoczeniu licznej świty.

W sprawozdaniach swoich do cara przedstawiał zawsze położenie rzeczy w Polsce jako bardzo korzystne i kończył je zwykle słowami:

— Królestwo Polskie przestało istnieć, teraz jest tylko już rosyjska prowincja polska, „kraj przywiślański".

Takie były stosunki w Królestwie, gdy Teresa występowała w Warszawie.

— — — — — — — — — — — — — —

Towarzystwo warszawskie było zachwycone Teresą.

Wczorajszego wieczoru był pierwszy jej występ w operze w obecności wielkiego księcia i najwyższej arystokracji, a powodzenie, jakie miała, było wprost nadzwyczajne. Żadna pewnie artystka nie cieszyła się podobnem!

— 91 —

Książę był również oczarowany śpiewem i pięknością Teresy i czuł się dumnym, że to on właśnie sprowadził do Warszawy taką artystkę! Żałował nawet w głębi serca danego przyrzeczenia baronowi Bondi, bo przyszło mu na myśl, że ta piękna dziewczyna byłaby doskonałym szpiegiem wobec Polaków, uwielbiających zawsze piękne kobiety.

Ach, gdyby mógł on czytać w sercu Teresy! Gdyby był wiedział, jak nienawidziła ona rosyjskiego tyrana, jaką sympatję czuła dla nieszczęśliwych Polaków, jak gorąco pragnęła im pomóc! Wszakże ukochany jej Henryk był także Polakiem i ona nie miałaby uczcić jego ojczyzny, nie miałaby polubić jego rodaków! Dla uciśnionych ma każdy litość, dla ciemiężcy jest tylko pogarda!

Drugi występ Teresy był równie świetnym, jak pierwszy.

Po drugim występie wyprawił książę dla niej świetny bal, na który tylko najwyższa arystokracja otrzymała zaproszenie. Teresa, ubrana w kosztownej białej sukni, była najpiękniejszą z wszystkich obecnych kobiet i zachwycała nietylko urodą i strojem, ale i żywością i dowcipem. Starała ona się każdemu podobać, mianowicie wysokim urzędnikom — że miała w tem szczególniejszy cel, nietrudno było odgadnąć. Ach, jak gorąco pragnęła z tych wszystkich wyszukać jednego, któryby jej pomógł uratować Henryka.

Humor

ZA ŻELAZNĄ BRAMĄ.

— No, powiedz pani sama, o ile my proste przekupki, mamy lepiej od wielmożnych panów posłów. Pytlować możemy, ile gęba wytrzyma, a taki jeden z drugim wybrańce narodu conajwyżej piętnaście minut i już, sza Mitke, bo do kozy.

SŁUŻBISTA.

— Panie kelner, która godzina?

— Bardzo mi przykro, proszę pana, ale to nie mój rewir!

OSTATNIE GŁUPSTWO.

— Czy możesz mi przyrzec, że kiedy się pobierzemy, nie będziesz popełniał więcej takich głupstw?

— Mogę. To będzie moje ostatnie głupstwo.

U ADWOKATA.

— Obrona w sprawach karnych to rzeczywiście zajęcie ryzykowne.

— Dlaczego?

— Ten łajdak, który był oskarżony o podrabianie pieniędzy, którego udało się obronić tak, że został uwolniony, teraz chciał mi zapłacić honorarjum fałszywemi banknotami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Pogoń" lwowska w Wlk. Hajdukach

Dobiegające do końca zawody o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. dostarczają nam coraz więcej emocji, gdyż poszczególne kluby pragną za wszelką cenę zdobyć jaknajlepszą lokatę w ostatniej klasyfikacji. Sensacją nadchodzącej niedzieli, t. j. dnia 30 bm. będą niewątpliwie rewanżowe zawody pomiędzy lwowską „Pogonią" a mistrzowską drużyną Śląskiego „Ruchu".

Drużyna lwowskiej Pogoni znana z ub. lat ze swych udałych występów, zjeżdża do W. Hajduk w swym reprezentacyjnym składzie. „Ruch" zaś zajmując czołowe miejsce w tabeli ligowej i odgrywając poważną rolę w tegorocznych mistrzostwach, czyni również gorące przygotowania do niedzielnych zawodów, przyczem po dłuższym okresie zobaczymy mistrzowski zespół „Ruchu" w kompletnym składzie z Giemzą i Kacym oraz wojskowymi Wadasem i Dziwiszem.

Wobec pow. zawody zapowiadają się naprawdę emocjonująco i będą wobec równości sił prawdziwie typowa walką o punkty. Ponadto zespół Pogoni starać się będzie zrehabilitować za poniesioną porażkę we Lwowie w spotkaniu I-szej serji.

Zawody odbędą się na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina o godz. 15. Jako przedmecze odbędą się zawody Ruch rezerwa — 16 p. p. Tarnów.

JAK MA SIĘ ZACHOWAĆ PUBLICZNOŚĆ NA MECZU „POGOŃ" — „RUCH"?

W związku z powyższemi zawodami, Zarząd K. S. Ruch zwraca się do swych członków i sympatyków z apelem, by mimo niesportowego przyjęcia drużyny K. S. Ruch ze strony publiczności we Lwowie, sympatycy jego zaniechali na boisku jakichkolwiek wrogich okrzyków pod adresem drużyny gości, aby temsamem wykazać, że publiczność Śląska, o której szereg dzienników wyrażał się ujemnie — jest lepiej sportowo wyrobiona niż publiczność lwowska. Wykażemy przez to, że obawy Pogoni, co do ewentualnych zajść na boisku na wypadek, których Pogoń zwróciła się do władz o ochronę policji są bezpodstawne, zaś o utrzymanie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego starać się będziemy jedynie po dżentelmeńsku.

Hebda w Katowicach

Po świetnie odniesionem zwycięstwie nad „Cracovią", oraz K. K. T., Klub Tenisowy „Pogoń" w Katowicach (zdobył mistrzostwo Okręgu Krakowsko-Śląskiego) w najbliższą niedzielę spotka się z mistrzem Okręgu Lwowskiego „Lwowskim Klubem Tenisowym" na własnych kortach w Katowicach.

Spotkanie to budzi kolosalne zainteresowanie, temwięcej, że w obecnym sezonie nie było żadnego ciekawszego turnieju poza rozgrywkami z lokalnemi drużynami. Obecnie zjeżdża do Katowic nasza ekstra-klasa z pogromcą Borotry, **Hebdą na czele, oraz Tarłowskim, Bratkiem, Kołczem II, Foersterem. Z pań wystąpi Orzechowska i Gajdzianka.**

„Pogoń" winna dołożyć wszelkich starań, aby wyjść z powyższego spotkania zwycięsko i nie sprawić swoim sympatykom rozczarowania.

Początek spotkania o godzinie 9,30 rano na kortach Klubu Tenisowego „Pogoń" w Katowicach, obok parku „Kościuszki".

10-lecie sekcji piłkarskiej „Warty" w Poznaniu

W dniach 1 i 2 grudnia br. obchodzić będzie sekcja pięściarska „Warty" poznańskiej 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędą się dwa ciekawe mecze, zorganizowane przez „Wartę". 1 grudnia rozegrany zostanie mecz drużyny rezerwowej z zespołem „Eisenbahner-Sportverein" z Wrocławia. W drugim dniu najlepsza ósemka „Warty" rozegra ciekawe spotkanie z mistrzem drużynowym Berlina „Oberspree".

Sport w Łodzi

Rajd motocyklowy dokoła Łodzi. 30 bm. odbędzie się doroczny VII raid motocyklowy Union-Touringu dokoła Łodzi na dystansie 249 klm. w którym wezmą udział również czołowi motocykliści zamiejscowi. Odbiór maszyn nastąpi w sobotę o godz. 17—18 przed lokalem Union-Touringu, ul. Piotrkowska 220. Podział maszyn jest następujący: kl. A — solówki do 350 cm., kl. B — solówki ponad 350 cm., kl. E — maszyny z przyczepkami do 600 cm., kl. F z przyczepkami ponad 600 cm. Dla poszczególnych kategoryj ustalono następującą szybkość: kl. E i C 38 godz. klm., B i F 42 godz. klm. Start nastąpi w niedzielę o godz. 8 rano z przed lokalu przy ul. Piotrkowskiej 22 a, meta zaś zostanie zamknięta o godz. 16 w III. Oddziale Straży Ogniowej, ul. Piotrkowska 54.

„Gwiazda" Warszawa — Ł. T. S. G. Łódź. W nadchodzącą niedzielę Ł. T. S. G. rozegra następny z kolei mecz o wejście do Ligi z warszawską Gwiazdą.

Mistrzostwa kolarskie Polski. 30 bm. odbędą się w Łodzi zawody kolarskie o mistrzostwo Polski w biegu na przełaj.

K. S. „Jedność" Popielów — K. S. M. P. Godów 3:1 (2:0). Gra o mistrzostwo prowadzona pod zupełną przewagą gospodarzy

Elita wielobojowców na Śląsku

Pławczyk (Warszawa) faworytem

30 b. m. odbędzie się **na Stadjonie W. F. i P. W. w Chorzowie tegoroczny** pięciobój panów o mistrzostwo Polski, oraz **trójbój pań** o mistrzostwo Polski. Początek zawodów o godz. 10. Zawody przeprowadza SOZLA.

W zawodach wezmą udział następujący zawodnicy, wzgl. zawodniczki: **Pławczyk**, A. Z. S. Warszawa, który na mistrzostwach Europy w Turynie zdobył zaszczytne 3-cie miejsce w 10-boju, **Wojtkiewicz** A. Z. S. Warszawa, wszechstronny sportowiec, który po tych zawodach przenosi się do K. S. Stadjon Chorzów, **Lokajski**, K. S. Warszawianka, mistrz Polski i rekordzista w rzucie oszczepem, **Wieczorek**, K. S. Śmigły Wilno, wielokrotny mistrz Polski w 5-boju. Pozatem z zawodników bardziej znanych startują: **Miller** AZS. Warszawa, **Zienkiewicz** Poczt. P. W. Wilno, **Żardzin** Poczt. P. W. Wilno, Sadowski K. S. Śmigły Wilno, oraz **cała falanga wieloboistów śląskich z Solikiem na czele.**

W trójboju pań zobaczymy na starcie **mistrzynię Polski** p. M. Kwaśniewską z Ł. K. S. Łódź, którą należy uważać za główną faworytkę. Kwaśniewska zapowiedziała pobicie rekordu Polski tak w trójboju, jak i pięcioboju pań, przyczem brakujące 2 konkurencje do pięcioboju zostaną na specjalne życzenie łódzkiego Okręgu przeprowadzone. Pozatem startuje p. **Wojnarowska** z AZS. Warszawa, **Sikorzanka, Orzełówna, Orłowska, Żyłkówna,** wszystkie z K. S. Stadjon Chorzów. Białasówna i Wasilewska z K. S. Pogoń Katowice.

Komisja Sportowa SOZLA zatwierdziła następujące rekordy okręgowe: **bieg 1500 m.** — Orłowski Paweł K. K. S. Pogoń Katowice, 4,06.8 min, **rzut młotem** — Węglarczyk Antoni T. G. Sokół Chorzów, 37,39 mtr., **bieg 300 m.** — Sobik Antoni K. S. Stadjon Chorzów, 36,8 sek., **bieg 1000 m.** — Orłowski Paweł K. K. S. Pogoń Katowice, 2.42 min., **bieg 200 m.** przez płotki: Sobik Antoni K. S Stadjon Chorzów, 27,4 sek.

Przed meczem Polska - Niemcy w boksie

Po zawodach o Mitropacup przeciw Czechosłowacji, do których to zawodów stajemy w dniu 14 października br., wyłonionych zostanie 18 członków bokserów, którzy zostaną przydzieleni do obozu kondycyjnego na 10 dni. Po wybraniu ósemki, której przypadnie w udziale zaszczytny, aczkolwiek trudny obowiązek reprezentowania barw naszych, drużyna wprost z obozu pojedzie do Niemiec.

Kierownikiem naszego obozu będzie trener Sztam.

W drodze powrotnej, po meczu z Niemcami, rozegrany zostanie we Frankfurcie mecz Polska — Frankfurt n. M.

Pogoń katowicka najlepszym klubem tenisowym na Śląsku

Czy tak zachowują się gwiazdy tenisowe?

Rozgrywki o międzyklubowe mistrzostwa Polski w tenisie w okręgu krakowsko-śląskim zostały już zakończone. AZS. Kraków miał grać z KKT. Katowice, krakowianie jednak zrezygnowali z gry i oddali punkty walkowerem.

Wobec powyższego, finałowy mecz w okręgu rozegrał się między KS. Pogoń a KKT. Pogoń wygrała w stosunku 4:3.

Szczegółowe rezultaty są następujące: Bratek (P) — Pfahl (KKT) 6:1, 6:4, Bratek (P) — Grzesiok (KKT) 7:5, 6:3, Foerster (P) — Grzesiok (KKT) 6:1, 3:6, 6:4, Pfahl (KKT) — Foerster (P) w. o., Volkmerówna (KKT) — Gajda (P) 6:1, 6:0, Wretowska, Bratek (P) — Volkmerówna, Pfahl (P) 6:2, 7:5.

Niezwykle zacięta walka rozegrała się w doublu o punkt decydujący. Para Pogoni Bratek, Foerster z trudem pokonała parę Grzesiok, Pfahl 7:5, 10:12, 6:2.

W dalszej fazie mistrzostw Pogoń katowicka w następną niedzielę spotyka się z mistrzem okręgu lwowsko-lubelskiego — Lwowskim Klubem Tenisowym, który, jak wiadomo, jest macierzystym klubem Hebdy.

Na marginesie spotkania KKT. — Pogoń, nie możemy przemilczeć faktu zachowania się na kortach Bratka. W niedzielę np., kiedy mu się nie udały jakieś piłki, rzucał się, denerwował, naumyślnie wybijał piłkę daleko na aut, uderzał rakietą o ziemię i miało się wrażenie, że się patrzy na jakąś histeryczną podenerwowaną „babę". Takie zachowenie się nie licuje z godnością członka ekipy „Daviscupowej". P. Bratek jest jeszcze młody i będzie musiał jeszcze przyjąć wiele wytłumaczeń. W każdym razie odpowiedzialnym za zachowanie się Bratka na korcie robimy w pierwszym rzędzie zarząd klubu, który zdaje widzi w tym tenisiście jakiegoś „półboga".

Lista najlepszych rakiet polskich będzie najprawdopodobniej w roku bież. miała następujący wygląd: **1. Tłoczyński, 2. Hebda, 3. Witman, 4. Tarłowski, 5. Bratek, 6. Spychała, 7. Warmiński, 8. J. Stolarow, 9. Popławski, 10. Altschueler, 11. Becker.**

E. K.

Sześciobój o nagrodę konsula Beszczyńskiego

Najlepsi zapaśnicy Węgier w Katowicach

30 b. m. przeprowadza Zarząd Śląskiego Okręgowego Zw. Atl. wielkie **Święto Sportowe, połączone z zawodami i z sześcioboiem lekko i ciężkoatletycznym, oraz międzynarodowemi zawodami reprezentacyjnemi Budapeszt — Śląsk.** W skład sześcioboju wchodzą nast. konkurencje: **podnoszenie ciężarów, rzuty dyskiem, kulą i granatem, bieg na 1000 m., oraz drużynowe ciągnienie liny.** Sześciobój odbywa się **o nagrodę przechodnią Prezesa Śl. O. Z. A. p. konsula Beszczyńskiego.**

Zawody te będą b. interesujące, albowiem będą przeprowadzone poraz pierwszy w Polsce. Program zawodów w niedzielę przedstawia się następująco: **O godz. 8 rano zbiórka wszystkich zawodników na boisku Miejskiego Komitetu W.F. i P. W.** w Katowicach. Godz. 8,30 badanie lekarskie i ważenie zawodników. Godz. 9,30 uroczyste otwarcie zawodów w obecności przedstawicieli władz, oraz prasy. O godz. 10 rozpoczęcie zawodów w podnoszeniu ciężarów; rzutach kulą, granatem i dyskiem, bieg 1000 m., oraz drużynowe ciągnienie liny. Po zakończeniu bojów nastąpi przerwa obiadowa, w czasie której wydawać się będzie obiady.

Ponadto Zarząd Śląskiego Okr. Zw. Atl., dzięki ofiarności Prezesa p konsula Beszczyńskiego, oraz skarbnika Kinstlingera, sprowadza na Śląsk poraz pierwszy mistrza drużynowego Węgier, w celu rozegrania meczu zapaśniczego **Budapeszt — Śląsk.** Mecz ten odbędzie się o godz. 15.30 na tem samem boisku na wolnem powietrzu, na specjalnie umieszczonym ringu, oświetlanym reflektorami.

Skład reprezentacji Budapesztu jest następujący: **waga kogucia — Banyasz, waga piórkowa: Szendi, waga lekka — Fabian,** waga półśrednia — **Sarosi,** waga średnia — **Hegedis,** waga półciężka — **Bobis** i waga ciężka — **Palotas.** Jako sędzia, przyjeżdża z nimi Elod. Jako kierownik, radca ministerjalny **Hoeger Arpad.** Przeciw tej drużynie stanie reprezentacja Śląska w składzie: wagi jak poprzednie: **Kuligowski, Dworok, Krysmalski, Grychtoł, Gałuszka, Krysmalski i Gwóźdź.** Drugi mecz rozegra drużyna **Budapesztu w Nowym Bytomiu,** gdzie gospodarzem **jest Kl. S. „Pokój" Nowy Bytom** z prezesem p. inż. Krawczykiem na czele. Reprezentacja Śląska zmieni się w ten sposób, że w wadze koguciej walczyć będzie **Stefan,** w piórkowej **Kucharczyk,** oraz w półśredniej **Kusz.**

Sport w Wielkopolsce

Wielkie zawody samochodowe w Krotoszynie. 30 bm. urządza K. S. „Astra" w Krotoszynie, sekcja automobilistów i motocyklistów, wielkie zawody samochodowe i motocyklowe, które rozpoczną się o godz. 13,45 na stadjonie przy dworcu z udziałem Automobilklubu z Ostrowa. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody.

Sportowcy katowiccy w Kępnie. 23 b. m. odbyły się w Kępnie zawody lekkoatletyczne między drużynami „Sokoła" kępińskiego i Wydziału Sportowego Komisji Świetlicowej przy magistracie m Katowic, zakończone wynikiem 44 i pół — 45 i pół pkt na korzyść „Sokoła". Mecz w piłkę nożną zakończył się wynikiem remisowym 2:1 (1:1). Sędziował p. Mikołajczyk

Sport na Śląsku

Zawody lekkoatletyczne pań. „Sokół" Zgoda — „Sokół" Świętochłowice 49:46. Przeprowadzone 23 bm. powyższe zawody dały następujące wyniki: 60 mtr.: 1. Przypadllówna (Św) 8,8. 2. Bańczykówna 8,9. 3. Kopecka (Zg) 9,4. 4. Kellerówna (Zg). 100 mtr.: 1. Loskówna (Zg) 14,7. 2. Przypadlówna (Św) 15. 3. Bańczykówna (Św) 15,1. 4 Kellerówna (Zg). 200 mtr.: 1. Bańczykówna (Św) 30,2. 2. Loskówna (Zg) 31. 3. Kopecka (Zg) 31,5. 4. Mrowcówna (Św). 800 mtr.: 1. Reichówna (Św) 2:59,2. 2. Loskówna (Zg). 3. Kochannówna (Św). 4. Kopecka (Zg). Skok wzwyż: 1. Szymowa (Zg) 1,25. 2. Grabówna (Zg) 1,25. 3. Przypadlówna (Św) 1,20. 4. Setlanka (Św) 1,15. Skok wdal: 1. Bańczykówna (Św) 4,18. 2. Kellerówna (Zg) 4,08. 3. Kozłówna (Zg) 3,83. 4. Krautwurstówna 3,31. Rzut kulą: 1. Hessówna (Zg) 8,21. 2. Szymowa (Zg) 7,65. 3. Bańczykówna 7,43. Koziołówna 7,41. Rzut dyskiem: 1. Hessówna (Zg) 25,96. 2. Szymowa (Zg) 25,49. 3. Budniewska (Św) 20,28. 4. Reichówna (Św) 19,60. Rzut oszczepem: 1. Koziołówna (Św) 21,61. 2. Szymowa (Zg) 21,06. 3. Hessówna (Zg) 17,60. 4. Budniewska 16,80. Sztafeta 4×75 mtr.: 1. Świętochłowice 46. 2. Zgoda 46,9.

P. Z. P. Oddział Młodzieży w W. Hajdukach zawiadamia swych członków, że treningi lekkoatletyczne odbywają się w każdą sobotę od godziny 14.30. 29 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie oddziału. Tematem obrad będzie ustalenie programu na dzień poświęcenia proporczyka.

Festyn Sportowy w Rydułtowach. K. S. „Legja" Rydułtowy urządza 30 b. m. festyn sportowy w palancie. Początek o godz. 12,30. Po zakończeniu festynu odbędzie się w sali p. Mańczykowej przy ul. Rybnickiej 76, zabawa taneczna.

K. S. „Odra" Szarlej. Korespondencję kierować pod adresem **p. Jokiel Jerzy, Szarlej - Piekary, ul. Inż. Wigury 9 a.**

Sport w Czechosłowacji

Co się dzieje z karwińską „Polonią"? — Niegdyś świetna drużyna polska w Czechosłowacji, „Polonia" karwińska, zdobyła nawet mistrzostwo emigracji polskiej w Warszawie, przechodzi obecnie wyraźny spadek formy. Jedni twierdzą, że jest to tylko chwilowe, drudzy — że wskutek szykan zarządu Żupy morawsko-ostrawskiej, gracze „Polonji" są zniechęceni. W każdym razie trudno się spodziewać polepszenia formy, a gdy to nie nastąpi to „Polonia" karwińska może nawet spaść z dywizji pierwszej grupy

W ostatnią niedzielę w pierwszej grupie, dywizji morawsko-ostrawskiej uzyskano następujące wyniki: „Polonia" karwińska z trudem zdołała utrzymać wynik remisowy w Przerowie, gdzie z tamtejszym SK uzyskała wynik remisowy 2:2 (1:1). Jest to pierwszy punkt, jaki „Polonia" zdobyła w ciągu 4 rozgrywek. Faworyt „Mor. Slavia" pokonała bez większego trudu Śl. Ostrawę 6:0 (2:0). Hanacka „Slavia" po zaciętej walce pokonała SK. Kral. Pole 2:1 (0:0). Tabela rozgrywek o mistrzostwo przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Mor. Slavia	4	8	21:4
Han. Slavia	4	7	9:6
Śl. Ostrawa	4	5	8:12
Przerow	4	4	13:11
Bat'a	4	4	11:13
Kral. Pole	4	3	8:9
Polonia	4	1	4:9
Husowice	4	0	2:12

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące rozgrywki:

SK Przerów — SHK Bat'a Zlin; SK Husowice — SK Śl. Ostrawa; Morawska Ostrawa — SK Kral. Pole; Hanacka Slavia — PKS. Polonia Karwina.

TABELA ROZGRYWEK LIGI CZECHOSŁOWACKIEJ

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Wiktoria Pizen	3	6	13:4
SK Židenice	3	6	12:4
Slavia	2	3	9:1
SK Prostejów	3	3	3:2
Bohemians	3	3	5:5
Teplitzer FK	3	3	9:9
Sparta	2	2	1:4
AFK Kolin	2	1	2:4
DFC Prag	2	1	4:7
SK Pizen	3	1	3:12
Czechie Karlin	3	1	5:14

Drobne wiadomości sportowe

— **Nowa awantura na meczu.** W Drohobyczu na boisku „Betaru" rozegrany został mecz o wejście do klasy A pomiędzy gospodarzami a „Junakiem". W drugiej połowie gry „Betar" prowadził 2:0, część niezadowolonej z tego publiczności wdarła się na boisko uniemożliwiając dalsze przeprowadzenie zawodów. W czasie bójki, jaka wynikła między publicznością, kilka osób zostało silnie poturbowanych, dopiero interwencja policji przywróciła porządek.

— **Ostatnie konkurencje lekkoatletyczne mistrzostw Polski** rozegrane zostaną 30 bm.: w Bydgoszczy chód na 50 klm i **w Katowicach trójbój pań i pięciobój męski**

Duch polskiej husarji odrodził się w polskiem lotnictwie

Po zwycięstwach polskich lotników

Jeszcze nie przebrzmiały echa świetnego zwycięstwa polskich lotników w Challenge'u, a znów Polska odniosła piękny sukces lotniczy, zdobywając pierwsze miejsca w zawodach balonowych o puhar



Załoga balonu polskiego „Kościuszko", który po raz drugi z rzędu zdobył puhar Gordon-Bennetta. Z lewej kpt. Hynek, z prawej por. Pomaske.

Gordon - Bennetta. W zawodach tych zwyciężyliśmy po raz drugi.

Polskie zwycięstwo jest tem ważniejsze, że Polacy zdobyli trzy pierwsze miejsca. Nikt nie może twierdzić, iż zwycięstwo spowodowane zostało przypadkiem i, że natrafienie przez jeden z balonów na pomyślny prąd powietrza, zadecydowało o sukcesie. Zwycięstwo jest zadokumentowaniem wyższości polskiego lotnictwa balonowego nad lotnictwem państw, będących staremi potęgami lotniczemi.

Przez 6 lat z rzędu Amerykanie zdobywali puhar Gordon-Bennetta, wreszcie zlekceważyli europejskich zawodników, sądząc, że już są bezkonkurencyjni. Doszło do tego, iż przed trzema laty Amerykanie zrezygnowali z przywileju urządzenia u siebie zawodów, jako w kraju zwycięskim i urządzili je w Szwajcarji, dla zachęcenia europejskich lotników do liczniejszego udziału. Zwyciężyli znów Amerykanie, co ostatecznie przyczyniło się do uznania ich wyższości przez Europę. Znawcy jednak już wówczas zwrócili uwagę na wynik polskiego balonu „Polonia I", pilotowanego przez por. Pomaskiego i kapitana Janusza, który zajął czwarte miejsce w ówczesnych zawodach, mimo, że miał mniejszą pojemność, niż dopuszczał to regulamin. Balon ten był wykonany w Polsce i odznaczał się dobremi własnościami lotniczemi. W roku 1932 Polska wysłała do Ameryki balon „Kościuszko", pilotowany przez kapitana Hynka i kapitana Burzyńskiego. Niespodziewanie dla całego świata Polacy zwyciężyli zdecydowanie. Amerykanie przypuszczali, że to jest zwycięstwo przypadkowe. Tak myślał również do ostatniej chwili hiszpański lotnik, który, gdy go nie dopuszczono do zawodów w Warszawie w roku bież., oświadczył, że już w takim razie nigdy nie będzie mógł wziąć udziału w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, bo do Ameryki zbyt jest daleko.

Niektórzy uczestnicy zawodów tegorocznych, a szczególnie Belgowie, którzy swego czasu, jeszcze przed Amerykanami, dzierżyli pierwszeństwo w sporcie balonowym, pałali nadzieję zwycięstwa i dołożyli starań, aby przybyć na zawody warszawskie z jaknajlepszym sprzętem. Istotnie, balony belgijskie zajęły dobre miejsca w zawodach.

Nikt już teraz nie może kwestjonować wyższości polskiej techniki balonowej i polskich aeronatów.

Zycięstwo polskie w zawodach o puhar Gordon-Bennetta zbiega się — jak wiadomo — ze zwycięstwem w Challenge'u. Obie te konkurencje lotnicze rozgrywane były w Polsce dzięki poprzednim zwycięstwom polskich lotników. Niewątpliwie, jeśli idzie o ilość maszyn i ludzi, są państwa, posiadające lotnictwo potężniejsze niż polskie. Jeżeli jednak idzie o jakość techniczną sprzętu i umiejętności oraz zapał lotników, to zarówno pod względem lotnictwa turystycznego, jak lotnictwa balonowego, możemy sobie ze słuszną dumą powiedzieć, że Polska zdecydowanie przoduje w świecie po tym względem.

Przytoczyć tu musimy, co powiedzieli Włosi o zwycięstwie polskiem w Challenge'u; **„Duch polskiej husarji odrodził się w polskiem lotnictwie".**

Rok 1934, słusznie nazwany „rokiem polskiego lotnictwa", zakończony został dwoma wspaniałemi i zdecydowanemi zwycięstwami. Już dziś musimy dążyć do tego, **by przyszłe lata przyniosły polskiemu lotnictwu jeszcze większe triumfy.**

* * *

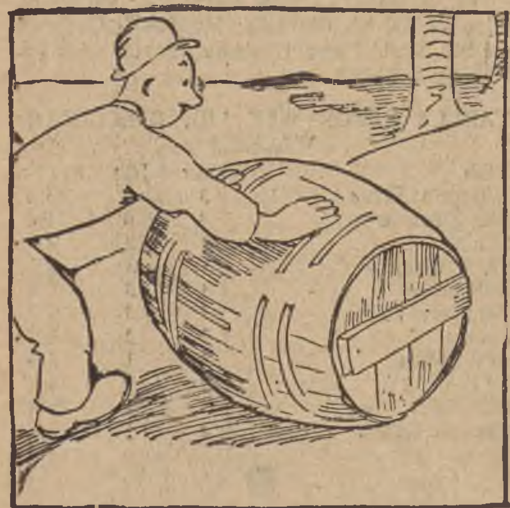
Właściciel młyna w Turczach pod Lublinem, Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina, zauważył na wysokości około 400 m. unoszące się w powietrzu trzy, związane ze sobą baloniki. Gdy baloniki spadły i znalazły się na szosie, podniósł je i stwierdził, że była do nich przymocowana kartka tekturowa, zawierająca napis w języku holenderskim. Rybczyński przywiózł baloniki z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano. W tłumaczeniu na język polski, brzmi on następująco:

„Nuth, 23. 9. 1934. Baloniki powyższe, wypuszczone przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. Horst, J. L. Claesens, Hein Kulers, prosimy po znalezieniu odesłać pod adresem: M. B. J. Royen, ul. Kerstraat 16. Nuth, Holland. Jak wynika z treści załączonej do baloników kartki, zostały one wypuszczone przez Holendrów z okazji lotu balonów o puhar Gordon-Bennetta. Baloniki przeleciały nad terytorjum 3-ch państw i zawędrowały aż pod Lublin.



Gdzie wylądowały balony, biorące udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta? Mapka nasza doskonale ilustruje zmienność kierunków wiatrów, wiejących na różnych wysokościach. „Polonia" i „Kościuszko" „rozbiegły się" z Warszawy niemal pod kątem prostym przyczem odległość między ich miejscami lądowania wynosi około 1.300 klm.

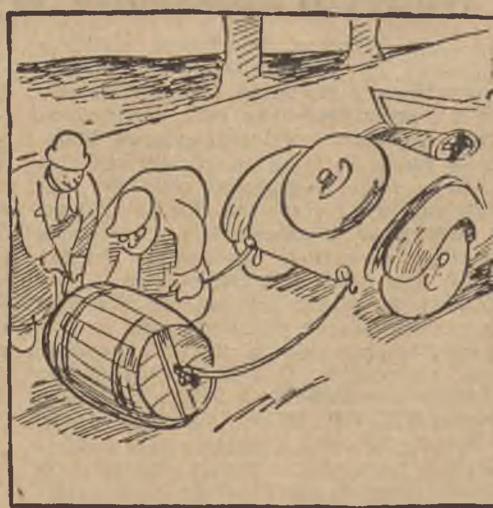
Przygody bezrobotnego Froncka



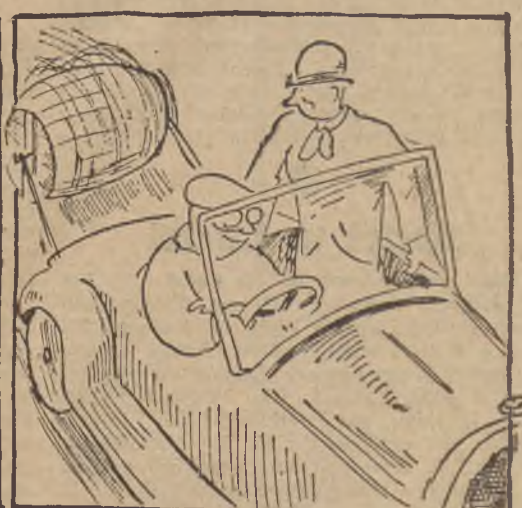
Na „Polonji" Jubileusz
Froncek toczył beczkę wina:
zziajał biedak się straszliwie —
aż mu przytem zrzedła mina.



Na wytwornym mknąc „Salmsonie"
młody pan Konstanty stanął,
żal mu się zrobiło Froncka,
spytał: „Cóż — gorąco panu?!..."



Rada w radę — wymyślili
kombinację taką oto:
do torpedy antałeczek
przyczepili w mig z ochotą.



Froncek w drodze „dawał pozór"
wszystko składnie szło w konwoju.
Tak pomknęli pełnym gazem —
prościuteńko do „Savoy'u".

(Ciąg dalszy nastąpi)

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.